

❁ CZYTAJ "KONTAKTY" - wygrasz milion!

str. 16

❁ PRZESŁUCHANIE Magdaleny Łazarkiewicz

str. 5

❁ OPRAWCY z łomżyńskiego UB



KONTAKTY

19 (498)

13 MAJA 1990

CENA 1000 ZŁ

Jak zwykle od lat, tuż po szóstej, kościelny jako pierwszy zjawił się w świątyni. Jak zwykle przed siódmą dzwon z kościelnej wieży powinien wezwać wiernych z Nura na pierwszą mszę świętą. Tego poniedziałku, 23 kwietnia, dzwon się nie odezwał. Natarczywe dzwonki zabrzmiały natomiast w mieszkaniach proboszcza i wikarego. Kościelny krzyknął: — Okradli!

GABRIELA SZCZESNA

ZAWODOWCY I AMATORZY

Nie było żadnych wątpliwości. Otwarte boczne drzwi od północy, zamek wyważony łomem. W najbliższym domu nikt nie mieszka. Drzwi od zakrystii, od strony ruchliwej szosy, zostały nie naruszone. Za to przy wewnętrznych, łączących zakrystię z prezbiterium, wyłamano zamek.

Od kilku tygodni Nur pogrążony jest w egipskich ciemnościach. Urząd Gminy nie stać na oświetlenie ulic. W samym kościele panuje półmrok; przy świetle płonącej wiecznej lampki można swobodnie się poruszać.

Tylko św. Jan Apostoł, patron parafii, spoglądający z obrazu nad

c.d. na str. 7



STANISŁAW
GET-STANKIEWICZ : zrób to sam /do it yourself

W NASTĘPNYM NUMERZE:

piszą m.in.: Danuta i Aleksander Wroniszewscy o zbrodni w Jańkach, której sprawcy do dziś nie zostali wykryci

- Mikołaj Nawra o drugiej stronie medalu w sprawie wywołanej przez reportaż „Wódz”
- ponadto zamieszczamy wstrząsającą relację ks. Pawła Olędzkiego, który w 1946 roku asystował przy egzekucjach ludzi, skazanych wyrokami sądów doraźnych za „zdradę narodu”, „Przesłuchanie” Zbigniewa Bujaka oraz dużo informacji na temat możliwości założenia w Łomży kablowej telewizji satelitarnej.

Niedawna afra ziemniaczana wykazała, jak wiele dzieli nas od cywilizowanych, europejskich społeczeństw. Po pierwsze potwierdziła to, o czym wszyscy doskonale wiemy: że nasza gospodarka nie jest przygotowana do tak rewolucyjnych zmian. Ale czy do takich zmian można się w ogóle przygotować? Znacznie groźniejsze wydają się inne objawy.

Najbardziej zaskoczeni brakiem popytu na swoje wyroby okazali się rolnicy, którzy nie potrafili inaczej radzić sobie ze swoimi kłopotami, jak tylko poprzez niebezpieczne naruszanie porządku publicznego. Gdyby ich związki przeznaczyły na szukanie nowych rynków zbytu ziemniaków tyle energii, ile na organizowanie różnego rodzaju protestów — to zapewne udało by się poważnie załagodzić problem. Można chyba zaryzykować twierdzenie, iż największe sukcesy organizacyjne rolnicy odnoszą przy blokowaniu dróg, natomiast zupełnie nie wychodzi im zakładanie spółek i spółdzielni, które zajęłyby się sprzedawaniem produktów rolnych. A przecież europejskie doświadczenia, a także polskie przedwojenne potwierdzają, że jest to możliwe.

Jak bardzo więc przyzwyczaiła się do opiekuńczej roli państwa, dowodzą powtarzające się żądania, aby rząd interwencyjnie skupował od producentów nadwyżki

produktów rolnych, i to po dobrych cenach. A więc to państwo powinno ponosić ryzyko niefortunnych inwestycji rolnika, nie zaś on sam. Poza tym w gospodarce wolnorynkowej niedopuszczalne jest, aby agencje rządowe skupowały cokolwiek po cenach wyższych od

NA GORĄCO

BLOKADA

wolnorynkowych, ponieważ tym samym dzieli producentów na dwie grupy: tych uprzywilejowanych, którzy sprzedają państwu, oraz tych „gorszych” — szukających szans na wolnym rynku.

Jak dotąd żądania uruchomienia interwencyjnego skupu dotyczą mięsa i ziemniaków; niewykluczone, że niebawem zostaną rozszerzone na rzepak i buraki cukrowe. Konsekwentnie podążając tym śladem, można by domagać się wykupienia przez rząd nie cieszących się popytem telewizorów, węgla, książek, gazet, itp. I na wszystko znalazłoby się logiczne uzasadnienie.

Przy okazji warto przypomnieć jeszcze jedną smutną historię. Niedopuszczalne jest, aby Ziemniaczane obywateli wykupienia zakontraktowanego surowca. Umów trzeba było — to nie podlegało sprzedaży dwóch lat: wieloletni eksportowi na wschód kraju. Wielu producentów nie udało się umowami z Przedsiębiorstwem Państwowym spożywczego i zakontraktować ziemniaki sprzedawać na eksportowym. W rezultacie nie mógł nawet uruchomić kampanii. Teraz — czy też nie — bierze za to odpowiedzialność państwo. Bo umowy obowiązują obie strony. W każdym zwanym kraju są określone a zaufanie jest podstawą. Niedopuszczalne są gawędziarstwa o gwałtowności monopoli, a nie wiedzialność drobnego

ta. Dopóki wśród producentów nie ma poczucie wspólnoty i dopóty rolnictwo będzie naszym interesem. Warto pamiętać, zanim kolegi wprowadzi się ciagniki na nie drogi. I zanim dojdzie do goś nieszczęścia.

JAN ONISZCZAK

PO BLOKADZIE dróg przez rolników w poniedziałek (30 kwietnia), odbyły się długie pertraktacje przedstawicieli ZW NSZZ „Solidarność” RI z wystanikami Ministerstwa Rolnictwa i przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego (z udziałem posła OKP Marka Rutkowskiego). W ich wyniku częściowo zażegnano ostry konflikt na tle skupu ziemniaków. Ustalono, że PPS podwyższy cenę ziemniaków, skupowanych w ramach zamówienia rządowego dla innych przedsiębiorstw, z 5 tys. do 7 tys. zł za kwintal. W sumie PPS skupi 18,5 tys. ton ziemniaków przemysłowych, a centrale nasienne w Łomży i Grajewie — 5 tys. ton sadzeziaków po ok. 12 tys. zł za kwintal. Jednak problemu zbytu ziemniaków to nie rozwiąże, gdyż u rolników znajduje się jeszcze 60 — 70 tys. ton. Nasz komentarz — obok („Blokada”).

TEGOROCZNE święto pracy większość zakładów przemysłowych naszego województwa uczciło wypoczynkiem. Niektóre z nich zafundowały swoim pracownikom nawet całonocny urlop.

UROCZYSTOŚCI 3 Maja w Łomży rozpoczęły się mszą w łomżyńskiej Katedrze, w której wzięły udział poczty sztandarowe partii, organizacji społecznych i politycznych oraz zakładów pracy. Po nabożeństwie sztandary odprowadzono uroczystie do auli Urzędu Wojewódzkiego, gdzie wieczorem odbył się koncert pt. „Pieśń ojczysta” w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. W pogodnej atmosferze odbyły się imprezy w łomżyńskiej muszli koncertowej. Tysiące łomżaników mogło tam obejrzeć występy

zespołów dziecięcych. Swoimi wokalnymi i tanecznymi umiejętnościami popisywały się m.in. zespoły „Pinezka”, „Promyczek”, „Kozieradki”, „Gama” i grupy tańca towarzyskiego. Zabawie towarzyszył kiermasz.

BISKUP Tadeusz Zawistowski odprawił w niedzielę, 29 kwietnia, w kościele Miłosierdzia Bożego mszę w intencji poległych w Katyniu. Homilię wygłosił ksiądz Franciszek Woronowski, oficer Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku. We mszy wzięli udział m.in. senator Ryszard Reiff, przedstawiciele wojska, milicji, harcerze. Odczytany został apel poległych. Wymieniono w nim 23 nazwiska mieszkańców Łomży i województwa, które udało się ustalić na podstawie różnych źródeł.

MIEJSKA Rada Narodowa w Łomży zakończyła skróconą, 2-letnią kadencję. Na ostatniej sesji radni zatwierdzili sprawozdania z wykonania planu i budżetu za rok ubiegły. W tajnym głosowaniu udzielili absolutorium prezydentowi Łomży, Gilbert Okulicz — Kozaryn uzyskał aprobatę dla swej pracy w ub. roku stosunkiem głosów 46 do 4.

RADA Narodowa postanowiła okiełznać handel obwoźny w Łomży. Wprowadzono nowe stawki opłat. Nowa opłata za sprzedaż z samochodu wyniesie 6 tys. zł, z wozów konnych i ze stołów — po 4 tys. Więcej płacić trzeba będzie sprzedając maszyny, sprzęt AGD i mięso — 10 tys. Poza targowicami opłaty będą jeszcze wyższe: za mięso — 30 tys., za inne towary zależnie od miejsca: na Starym Rynku, Długiej i Farnej — 20 tys., na pozostałych ulicach — 10 tys. Podniesione też zostały opłaty administracyjne: za sporządzenie testamentu — 30 tys., za rozstrzygnięcie sporu sąsiedzkiego i oszacowanie strat — 50 tys.

ANDRZEJ DOMITRZ został mistrzem Polski w taekwondo na zawodach zakończonych 1 maja w Gorlicach. Mistrz reprezentuje łomżyńską „Zorzę” i walczy w kategorii do 58 kg. Brązowy medal zdobył na tych samych zawodach Jarosław Świątkiewicz (do 64 kg). Pozostała piątka reprezentantów „Zorzy” stoczyła wyrównane walki, ale wraca bez medali.

ZDANIE TYGODNIA

— Spadło do nas zaufanie społeczne, bo nie potrafimy wyartykułować gdzie jesteśmy i czego chcemy.

Jan Rulowski o kondycji „Solidarności”

MYŚL Z ATESTEM

„Lepiej kochać mniej na początku niż wcale przy końcu.”

John Galsworthy

Z PRAWA NA LEWO

Zarząd Obwodu Łomżyńskiego

26 kwietnia 1990 roku w Łomży byli żołnierze Armii Krajowej Obwodu Łomżyńskiego spotkali przedyskutowali problemy nurtujące ich w AK — owskie oraz problemy z sytuacją polityczną i gospodarczą Polski. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Obwodu Łomżyńskiego i Białostockiego.

W trakcie spotkania przedstawiciele struktur organizacyjnych Armii Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz powołano tymczasowe Prezydium Zarządu Obwodu Łomżyńskiego. Wiceprezidentem został Wiesław Wiśniewski (przewodniczący), a sekretarzem — Edward Marszał (obaj wiceprzewodniczący). Wiceprezidentem został Wierczyński (sekretarz), a skarbnikiem — Cwalina (skarbnik).

Do czasu uzyskania lokalnych spraw prosimy kierować listy: sem: NBP Łomża, ul. Dworkowa 38 — 47 (w godz. 8.00 — 13.00).

W SPRAWIE NACZELNIK

Mieczysław Jaworowski — naczelnik Kolaki Kościelne pozostaje na dotychczasowym stanowisku (nie został przez wojewodę zawieszony).

Za błędą informację przekazano ona z dużego zamieszania, wywołanego przez dwóch Komitetów Obywatelskich w Łomży, które 2 kwietnia zaogniały się konfliktem. Naczelnik, zaowocował jednak z pełnionej funkcji, złożoną na ręce Edwarda Dąbrowskiego. Wiceprezident przekazał do rozpatrzenia Gminnej Radzie w Kolakach (zgodnie z procedurą) dowiej w Kolakach (zgodnie z procedurą) przyjął rezygnację naczelnika, a wiceprezident Mieczysław Jaworowski nadal sprawuje funkcję.

Chcesz mieć

MTV, DISNEY CHANNEL, SKY NEWS, EUROSPORT

i inne popularne kanały telewizyjne
na ekranie domowego odbiornika?

Przeczytaj za tydzień w "Kontaktach" wywiad ze Sławomirem
Stremińskim, przedstawicielem norweskiej firmy

RADIO OGTV SERVICE KRISTIANSAND AS

która proponuje mieszkańcom Łomży założenie w ciągu dwóch
miesięcy sieci telewizji satelitarno-kablowej. Opłata tylko 500 tys. zł.
Szczegóły w wywiadzie za tydzień.

PRZED WYBORAMI

ŁOMŻA. Rywalizacja o mandaty w przyszłym samorządzie będzie ostra: na 32 miejsca zgłoszono 155 kandydatów. Pełne listy kandydatów wystawiły: Komitet Obywatelski „Solidarność” (w tym czterech przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego), Ludowo – Narodowy Komitet Wyborczy (koalicja PSL „Odrodzenia” i Stronnictwa Narodowego) oraz „Pokój i dobro dla ludzi i miasta” (jest to lista Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” oraz sprzymierzonych z nim partii i stowarzyszeń, m.in. Stronnictwa Demokratycznego, Unii Chrześcijańsko-Społecznej, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i „Paxu”). Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy wystawiło 23 kandydatów, a Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – 10. Zarejestrowano także kilka mniejszych list: niezależną listę kobiet (8 kandydatek), Obywatelskiego Komitetu Niezależnych (6), Stowarzyszenia Dziennikarzy (3 – wszyscy z „Gazety Współczesnej”), Zespołu Budownictwa Mieszkaniowego (3). Swoich przedstawicieli zgłosiły, spółdzielnie mieszkaniowe: Łomżyńska (2) i „Perspektywa” (1). Dwóch kandydatów startuje indywidualnie. Na największą rywalizację zanosi się w okręgu nr 3 (starsza część osiedla Południe), gdzie o 10 mandatów ubiegać się będzie 55 kandydatów i w okręgu nr 1 (Starówka), gdzie do 10 mandatów startuje 47 osób.

KOLNO. Do obsadzenia są 24 mandaty w okręgach jednomandatowych. Zarejestrowano 68 kandydatów; w każdym z okręgów startuje przynajmniej dwóch, (w 9 okręgach jest nawet więcej niż trzech współzawodników). Pełne listy zgłosiły: Komitet Obywatelski

„Solidarność” i PSL „Odrodzenie”. Trzech kandydatów zgłosiło Stronnictwo Demokratyczne. Po dwóch Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro”, Forum Młodych Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i NSZZ Funkcjonariuszy MO. Jednego kandydata wystawia Konfederacja Polski Niepodległej.

GRAJEWO. Samorząd będzie liczył 29 radnych. Zgłoszono 85 kandydatów. W siedmiu okręgach startuje po dwóch, w pozostałych przynajmniej trzech. Dominujące ugrupowania to Komitet Obywatelski „Solidarność” (pełna lista), Obywatelski Komitet Liberalno-Demokratyczny (27) i PSL „Odrodzenie” (niektórzy jego członkowie nie nalegali na zaznaczenie tego na liście) – 21. Kilku kandydatów startuje samodzielnie lub przy poparciu organizacji społecznych (jedna kandydatka z Towarzystwa Pielęgniarskiego).

WYSOKIE MAZOWIECKIE. Wybranych zostanie 22 radnych. Do ub. środy w trzech okręgach zgłoszono tylko po jednym kandydacie. Listy jednak uzupełniono i ogółem przystąpi do rywalizacji 66 kandydatów. Także i tu Komitet Obywatelski „Solidarność” zgłosił pełną obsadę kandydatów. Drugim najpoważniejszym ugrupowaniem jest PSL „Odrodzenie”. Trzem kandydatom patronuje Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy, a dwóch wystawia Stronnictwo Demokratyczne.

ZAMBRÓW. 102 kandydatów ubiegać się będzie o 31 miejsc w przyszłym samorządzie. W każdym z okręgów wystartuje przynajmniej 2 kandydatów. 31 kandydatów wystawił komitet Obywatelski „Solidarność” (w tym jeden z Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro”), silną listę pro-

ponuje także Klub Inteligencji Katolickiej (26 osób), Stronnictwo Demokratyczne desygnowało 6 kandydatów, po trzech Konfederacja Polski Niepodległej i Związek Nauczycielstwa Polskiego, dwóch „Pax” i jednego klub sportowy „Olimpia”. Brak jest listy ludowców; będą oni wśród kandydatów bez zaznaczenia przynależności partyjnej.

GMINA ŁOMŻA. Do zdobycia jest 21 mandatów. Mimo przedłużonego terminu zgłoszeń jeden okręg nie został w ogóle obsadzony, a w sześciu wystartują tylko pojedynczy kandydaci. Dodatkowych oznaczeń na liście używać będzie tylko kilku członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i jeden PSL – owiec.

ŚNIADOWO. 47 kandydatów walczyć będzie o 20 miejsc (w każdym okręgu przynajmniej po dwóch). 18 kandydatów firmuje KO „Solidarność”.

PIĄTNICA. Samorząd stanowić będzie 25 radnych. Zgłoszono 63 kandydatów. Pięcioosobową grupę wystawia Ochotnicza Straż Pożarna, 3 „Solidarność” rolnicza, 2 Komitet Obywatelski i jednego PSL „Odrodzenie”.

NOWOGRÓD. Na 15 miejsc w samorządzie zgłoszono 48 kandydatów, w tym 36 reprezentuje Komitet Obywatelski „Solidarność”, a 5 PSL „Odrodzenie”.

PRZYTUŁY. Tutaj także najwięcej, bo aż 15 kandydatów, zgłosił Komitet Obywatelski (na 15 miejsc w Radzie). Ogółem zgłoszono 32 kandydatów.

WIZNA. O 19 miejsc rywalizować będzie 55 kandydatów (w jednym okręgu będzie tylko jeden kandydat). Żaden z nich nie zgłosił chęci używania dodatkowego oznaczenia na liście.

OSTRZYGNIECIE

ONKURSU
NA
REPORTAŻ

edycja konkursu
orterskiego redakcji
ontaktów” o nagrodę
chiora Wańkowicza
konkursu: „Kto tu
dzi?” nie przyniosła
elacji. Dlatego jury
kladzie:
Krystyna
bergowa, Jan Bijak,
fan Kozicki (przewod-
zący) i Andrzej Mular-
k postanowiło nie
yznawać głównej
rodziny, a jedynie cztery
morne wyróżnienia
500 tys. zł.)

laureaci:

Helena Kowalik
arszawy („Od ściany
ściany”, godło „An-

Grażyna Kuźnik –
ka z Bytomia („Pod
musem”, godło

olanta Babel z Chet-
 („Przepraszam że
godło „Waga”);
Alfred Siatecki
elonej góry („Paliwo
je”, godło „Maria”).

atujemy!

Jak długo teraz będzie na stacji na następnych przedstawicieli prawa?

— W jakim towarzystwie czuje się Pani najlepiej?
— Wśród swoich dzieci, przyrody i kilku przyjaciół.

— Czego najbardziej wstydzi się Pani w swoim życiu?
— Małostkowości.
— A czym chlubi?
— Jestem dumna, kiedy uda mi się pokonać własne lenistwo i opór materii.

wielka jest siła w człowieku, który kieruje się miłością do bliźnich.

— Kiedy człowiek jest bogaty?

— Kiedy nie musi myśleć o pieniądzach.

— Czy zawsze wierzy Pani, że dwa plus dwa równa się cztery?

— Czasami rozmowa z dziećmi uświadamia mi, że trzeba ciągle na nowo zadawać sobie najprostsze pytania.

— W co Pani wierzy?

— W to, że dwa plus dwa równa się cztery.

— Kto powinien być najlepiej wynagradzany: wybitny naukowiec, artysta, polityk czy rzemieślnik?

— Artysta, polityk i naukowiec, który jest dobrym rzemieślnikiem, a więc profesjonalistą.

— Czy polityk powinien reformować społeczeństwo zgodnie ze swoimi przekonaniami, czy zgodnie z pragnieniami społeczeństwa?

— Najlepiej, gdy to się ze sobą łączy. Polityk powinien również reformować siebie.

— Jak godzi Pani postawę prywatną z publiczną?

— Nie jestem osobą publiczną.

— Przywary Polaków to...

— Polskie piekło jest nimi wybrukowane. Ale za największą, najbardziej bolesną wadę, uważam skłonność do braku tolerancji oraz szczególnie niefortunne połączenie kompleksu niższej wartości z poczuciem wartości.

— W takim razie jakie są zalety Polaków?

— Myślę, że ciągle jeszcze pewna skłonność do bezinteresowności, i to wbrew wszystkiemu.

— Krytyka jest dla Pani...

— Jest to dla mnie pewna dziedzina działalności twórczej. Jeśli jest prawdziwa, działa inspirująco.

— O czym chciałaby Pani przekonać Polaków?

— O tym, że Polska nie jest pępkiem świata.

— A o czym chciałaby Pani przekonać samą siebie?

— Chciałabym żyć w przekonaniu, że to, co robię, moje wysiłki, mają wymierny sens nie tylko dla mnie, ale i dla innych.

Przesłuchiwała
DANUTA MYSTKOWSKA

PRZESŁUCHANIE MAGDALENY ŁAZARKIEWICZ



— Wyłączając Polskę, w jakim kraju chciałaby Pani mieszkać na stałe?

— W Holandii, a konkretnie w Amsterdamie. Także w Paryżu. Ale gdybym oczywiście chciała poza Polską mieszkać, zrealizowałabym to bez problemów.

— Osoba najbardziej godna pogardy w historii ludzkości?

— Inkwizytor.

— Najwybitniejsza postać w historii Polski?

— Janusz Korczak. Był to człowiek, który nie tylko swoją twórczością literacką czy pedagogiczną, ale całym swoim życiem, szczególnie w ostatnim okresie, gdy był kierownikiem domu sierot w Getcie — uświadomił mi, jak

Magdalena Łazarkiewicz, reżyser, urodzona pod znakiem Bliźniąt. Mężatka (mąż Piotr Łazarkiewicz, reżyser), dwójka dzieci: dziesięcioletni Antoś, uczeń szkoły muzycznej i półtoraroczna Gabrynia. Absolwentka wydziału kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz wydziału radia i telewizji Uniwersytetu Śląskiego. Debiutowała filmem dokumentalnym. Dla telewizji wyreżyserowała „Przez dotyk” z Grażyną Szapołowską i Marią Ciunelis w rolach głównych. W roku ubiegłym zadebiutowała filmem fabularnym „Ostatni dzwonek”, który łomżyńska publiczność miała okazję obejrzeć (a także spotkać się z reżyserką) w kinie „Kadr” Wojewódzkiego Domu Kultury. Najbliższe plany: wspólnie z mężem przygotowuje się do realizacji filmu opowiadającego losy dwóch kobiet autochtonek (matki i córki). Ulubione zajęcie: bezinteresowne chodzenie do kina.

W poprzednich dwóch publikacjach przedstawiliśmy historię powstania łomżyńskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i relacje naocznych świadków tego, co działo się na podwórzu Urzędu, za okalającym go wysokim murem. Największe dramaty rozgrywały się jednak wewnątrz budynku przy ul. Nowogrodzkiej. Opowiadają o nich ci, którym udało się przeżyć...

MARIAN RUTKOWSKI
aresztowany został w listopadzie 1946 r. i przewieziony na Komendę Powiatową MO. Przesłuchującego go śledczego interesowało głównie to, by przyznał się, że posiada broń i jest w partyzancie. Na ogół obchodzono się z nim poprawnie; tylko raz jeden z asystujących milicjantów nie wytrzymał i zdzielił go dwukrotnie pięścią w twarz. W areszcie przy ul. Mikołaja Rutkowski siedział dwa tygodnie. Nie przyznał się do niczego, więc dla „skrzenia” przekazano go na UB.

— Kolejne trzy tygodnie — wspomina — spędziłem więc w piwnicach budynku przy ul. Nowogrodzkiej. Przesłuchania odbywały się przeważnie nocą. Niektórych zatrzymanych brano po dwa, trzy razy. W całym budynku rozlegał się wtedy jeden wielki jęk. Zdarzało się, że skatowanego zrzucano potem po schodach na dół; jeśli był nieprzytomny, klucznik cucił go wiaderem zimnej wody.

Najkoszmarniejszą torturą była „kroplówka”. W jednym z pomieszczeń, wysokim na 2,5 do 3 m, znajdowało się w ścianie specjalne urządzenie, które umożliwiało takie unieruchomienie „badanego”, że nie mógł ani poruszyć głową, ani podnieść rąk. Z góry, kropla po kropli, sączyła się woda.

— Początkowo — przyznaje Rutkowski — nie wywierało to większego wrażenia, potem stawało się coraz bardziej dokuczliwe, gdzieś po setnej kropli tak bolesne, jakby ktoś tłukł młotkiem po głowie. To było gorsze niż miażdżenie palców w drzwiach.

Przesłuchiwał mnie czarny, wysoki porucznik (prawdopodobnie śledczy Eliaz Trokenheim — przyp. DAW). Dzieliła nas odległość dwóch rozstawionych stołów. Na tym przy poruczniku leżał pistolet. Na przynętę, bo nie był nabity. Jeśli ktoś nie wytrzymał i dał się na to nabrać, mieli przeciw niemu „dowód”. Ale przedtem wpadało dwóch z plandeką, zarzucali mu ją na głowę, przewracali na brzuch, ściągali buty i bili drutem w pięty. Niektórzy po tej torturze przyznawali się nawet do tego, czego nie zrobili.

Mnie udało się wytrzymać. Do niczego się nie przyznałem, nikt nie sypnął, chociaż mogłem, bo wiedziałem, kto z mojego dawnego oddziału nadal „chodzi”. Mnie to już nie interesowało: miałem wprawdzie dopiero 21 lat, ale byłem żonaty. Z punktu widzenia UB niewinny jednak być nie mogłem, ponieważ się nie ujawniłem.

TAKICH, którzy — jak Marian Rutkowski — nie ujawnili się podczas pierwszej amnestii, było wielu. Łomżyńskie podziemie skorzystało powszechnie dopiero z amnestii w 1947 roku, po „wygranych” przez blok demokratyczny wyborach do Sejmu...

W oznaczonych dniach na ulicach Łomży pojawiały się wozy załadowane „gnójówką” czyli gorszą bronią. Lepszą jednak melinowano. WiN-owcy szli zwartymi oddziałami na Plac Zambrowski, pod remizę strażacką. W tym cza-

nie w łomżyńskiej Katedrze odbywała się msza w ich intencji, nikt bowiem nie miał pewności, że będzie im dane wrócić wolno do domu. Po zdaniu broni każdy otrzymywał 500 zł „diety” i zaświadczenie o ujawnieniu się.

Niedługo potem, wiosną 1948 r., odbyła się czystka. Oddziały wojskowe przetrząsały wieś po wsi, dom po domu, w poszukiwa-

Katiuszyn. Poleciał F., by mnie zostawił, zainteresował się, czy nic mi się nie stało, zaprowadził na dół do umywalki, żebym mógł się obmyć z krwi. Potem wróciliśmy do jego pokoju. Zadawał mi różne pytania, wreszcie poleciał F., by znów mnie zabrał. I zaczęło się...

Czesław Dąbrowski nie może powstrzymać łez: — Tego się nie

da opowiedzieć — mówi. — Najpierw zapytali, czy nie jestem głodny. Przyniesli kilka dużych śledzi. Bili dotąd, aż zjadłem pięć. Przez trzy dni i trzy noce nie potem nie piłem. Głód to straszna rzecz, ale pragnienie jeszcze gorsze. Gdy się chce pić, język jest jak szmata, można go z ust wyrwać, w środku wszystko jest martwe.

wiali mnie pod opieką referentem — przyp. Chociaż miał on prawa strzeloną podczas akcji partyzantom, nie tylko nie się nade mną, ale przez te pół godziny podłódze.

PO TRZECIEJ dano mu wreszcie spokój. W tym miesiącu Czesław spędził w „pojedynczej” cele zbiorowej, w której przebywało po 12 osób — było w niej podłogi — Siedziało się na piasku — na jakichś starych

Okienka, które koczowały wysokości chodnika,



niu broni. Podejrzanych o jej posiadanie zatrzymywano. Tym sposobem np. aresztowano 8 osób w Niewodowie.

Wśród nich był Czesław Dąbrowski — „Mały”. Służył u „Bruzdy” i „Ryby”, brał m.in. udział w słynnym opanowaniu przez te oddziały Grajewa w maju 1945 r. Czesław Dąbrowski wyjątkowo dobrze pamięta 4 tygodnie i 3 dni spędzone na Nowogrodzkiej.

— Po krótkiej rozmowie u szefa UB — wspomina — zaprowadzono mnie do pokoju, w którym urzędował kpt. Katiuszyn, sowiet dobrze mówiący po polsku. Zaraz za mną wszedł P., po cywilnemu. Wziął leżącą na stole sprężynę z drewnianą rączką, zakończoną ołowianym ciężarkiem. Podszedł do mnie, machając mi nią przed twarzą. Zaczęłam się cofać, aż oparłam się o piec. Szarpnął mnie za włosy, potem puścił i zamachnął się sprężyną. Zastąpił się ręką, ale i tak czubek ołowiu trafił w twarz. Zalałem się krwią — dwa zęby poszły... Wtedy odezwał się

Już po zakończeniu śledztwa, gdy pozwolono mi podejść do kranu, myślałem, że pękne, a nie przesta-

nę — po każdym kolejnym łyku odczuwałem jeszcze większe pragnienie. Gdyby w pewnym momencie strażnik Wróblewski nie chwycił mnie za kark i nie wrzasnął: „Opamiętaj się człowieku, chcesz zdechnąć!”, pewnie bym tego nie przeżył.

Gdy już mnie „nakarmili”, kazali skakać z balkonu od rana do południa bez przerwy dokoła pokoju. Potem kaczy chód. Trochę łżej. Odpoczynek polegał na tym, że sadzali mnie kością ogonową na nodze stołka. Nogi do przodu, ręce do góry. Czasem dla zabawy któryś z moich oprawców zachodził mnie z tyłu i „wciskał na pal”. Następnie kazali mi stawać metr od ściany, jedną nogę wyciągnąć do przodu, ręce do góry. Gdy zemdlałem, polewali mnie wodą; nie chciałem dalek stać — bili. Chwilę odpoczynku miałem dopiero wtedy, gdy śledczy wychodzili na positek i zоста-

byli kratą i blachą z miedzianymi ramami. Przez cały dzień szarówka.

Na nieotynkowanych ścianach wyrytych było mnóstwo nazwisk i dat. Pamiętam, że znalazłem wśród nich nazwisko mojej siostry — siostry z Olszyn. Szczegółowo reszowała mnie jedna cęga, której brakowało wapać, którą dłużej palcem... Na zwitek papieru. Siostra, jakieś 3, długi na 30 cm. Nazwisko przy nazwisku... Żadnego znajomego... lałem, że może to być... dowanych. Rozejrzałem się, czy ktoś... ukradkiem, zwinąłem podgląda, i z powrotem wsadziłem cegły. Szparę zatkałem... Niedługo potem tynkownik... kie cele, więc być może... luszek znajduje się... siaj...

DANUTA I ALEKSI
WRONISZ

Nie drży im ręka przed świętością

Klasa szósta też ma swoje zdanie.

— Ja myślę, że ktoś był wcześniej w naszym kościele. Rozejrzał się i wiedział, co brać.

— Taki, co się nie boi Boga.

Nigdy dotąd nie było w kościele żadnej kradzieży.

i wytrychowi nie się nie oprze. Kościoły w Polsce są bezbronne.

Dlaczego kościoły, często same będące zabytkowymi budowlami, stają się tak łatwo dostępnym łupem? Dlaczego nie ma muzeum, w którym można by

domów księży nie należą dzisiaj do rzadkości.

Bramy, drzwi, okna, kasety otwierają też włamywaczom najróżniejsze przewodniki turystyczne, katalogi zabytków sztuki, publikacje monograficzne. To najlepszy klucz dla grabieżców.

GABRIELA SZCZĘSNA

ZAWODOWCY I AMATORZY



— Czy wie pani, co zginęło z kościoła? — pytam młodą kobietę.

— Ja nic nie słyszałam. Nic nie widziałam. Mam małe dziecko i nie wychodzę z domu — recytuje. Obojętność?

W okresie zbliżających się uroczystości pierwszokomunijnych z wielu kościołów giną złote i srebrne przedmioty. Łatwo je przerobić na medaliki i łańcuszki.

— Człowiek może uciec przed prawem, ale nie ucieknie przed sumieniem. To jego ziemski sędzia — konkluduje ksiądz Ryszard Żebrowski. — By zmienić świat, trzeba zmienić siebie. Każdej odnowie daje początek odnowa moralna. Tej gospodarczej — też.

Proboszcz Tadeusz Śliwowski zamówił już zabezpieczenie drzwi. Ale — zdaniem księdza — sile

gromadzić zabytkowe przedmioty kultury sakralnej, należyce zabezpieczyć?

Dlaczego w parafiach nie gromadzi się dokumentacji fotograficznej najcenniejszych skarbów?

Sprawa rozbija się nie tylko o pieniądze. W planach zagospodarowania ogrodu biskupiego w Łomży jest budowa muzeum diecezjalnego. Na pewno część dzieł sztuki sakralnej znajdzie w nim swoje schronienie. Co z resztą? Na przykład: co by się stało, gdyby z miejsca kultu zabrano do muzeum obiekt kultu? Nie można bez zgody parafian przekazać z ich kościoła skarbu, którego byli fundatorami lub tego, który odziedziczyli po przodkach. Czy jedynym wyjściem ma być zabranie przez proboszczą na noc najcenniejszych przedmiotów z kościoła do mieszkania?

Kto wtedy będzie strzegł plebanii? Napady i włamania do

Od 1985 roku w województwie łomżyńskim dokonano 12 włamań do kościołów (przypadek Nura jest pierwszy w br.). Milicji nie udało się wykryć sprawców 4 włamań. Najpoważniejszą była grabież dzieł sztuki z kościoła parafialnego w miejscowości Winna Poświętna (gm. Ciechanowiec). Łupem włamywaczy padł m.in. barokowy obraz „Wizja św. Antoniego Padewskiego”. Sprawcą włamania okazała się grupa przestępcza z Warszawy. Na szczęście odzyskano wszystkie skradzione przedmioty.

W Polsce działają grupy amatorskie i wyspecjalizowane. Te ostatnie doskonale wiedzą, gdzie jechać i po co; wiedzą, co jest zabytkiem sztuki, a co nie przedstawia antykwarecznej wartości. W większości przypadków włamywaczami okazują się pospoliccy przestępcy, zwykle recydywiści, nierzadko nieletni, dla których „wszystko złoto, co się świeci”. Często kościoły ograbiane są „przy okazji” np. zaplanowanego włamania do sklepu. Skoro kościół jest w pobliżu... Łupem padają wtedy zarówno prawdziwe skarby, jak i przypadkowe przedmioty.

Stan zabezpieczenia kościołów, zdaniem milicji, jest zły. Najskuteczniejszym sposobem na ewentualnych włamywaczy są bardzo drogie systemy alarmowe.

— Sprawy włamań do kościołów traktujemy prestiżowo — mówi mjr Witold Żurko, naczelnik Wydziału Kryminalnego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łomży. — Wiemy, czym są te miejsca dla polskiego społeczeństwa. W każdym takim przypadku specjalna grupa, odciążona od innych zadań, zajmuje się tylko tym. Efekt naszej pracy to 75 proc. wykrytych sprawców. Dla porównania: w grupie włamań do obiektów prywatnych — od 40 do 50 proc.

Wskazówką dla wszystkich powinno być porzekadło: strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Z profesorem Jerzy Regulskim, pełnomocnikiem rządu d/s reformy samorządu terytorialnego — rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA: — Samorząd terytorialny to nowość w powojennej historii Polski. Jaka jest różnica między samorządem a działającą jeszcze radą narodową?

JERZY REGULSKI: — Zasadnicza. Rada narodowa jest częścią bloku wybranych rad, które jako całość miały reprezentować interesy społeczeństwa. Był to blok zhierarchizowany, gdzie rada jednego szczebla podporządkowana była radzie szczebla kolejnego. Rada narodowa była jednocześnie organem władzy państwowej i miała reprezentować interesy społeczności lokalnej. Według nowej koncepcji rady gminne nie będą organami władzy państwowej. Reprezentować będą wyłącznie mieszkańców gminy i ich interesy.

PCHNAĆ KAMIEŃ ROZWALIĆ BARIERY

— Żeby te interesy reprezentować, potrzebne są m.in. pieniądze. Już dziś wiadomo, że budżety gminne tworzone będą przede wszystkim z podatków. Co będzie się działo w gminach biednych, w których nie ma zakładów przemysłowych, a rolnictwo jest słabe?

— Wcale nie znaczy, że gmina, która ma dzisiaj niskie dochody, będzie gminą biedną w przyszłości i odwrotnie. Zostanie stworzony zupełnie inny system obiegu pieniądza. Podstawą dochodów gminy będą przede wszystkim podatki od dochodów indywidualnych i nieruchomości, a także podatek rolny.

— Czy przewidziane są dotacje państwa dla poszczególnych gmin?

— Zakładamy, że będzie istniał system subwencji państwowych, wspomagających budżety lokalne. Pewne sumy będą przekazywane w sposób automatyczny.

— Czy wówczas rząd będzie kontrolował wydatkowanie tych pieniędzy?

— Rząd nie będzie miał takiego prawa. Pieniądze pochodzące z podatków są środkami publicznymi i parlament zdecydował, na co i jak je wykorzystać. Pewna ich część będzie oczywiście skierowana na subwencje dla budżetów lokalnych. Nie oznacza to, że administracja rządowa będzie miała prawo do ich kontroli. Co więcej: budżet lokalny nie będzie podlegał zatwierdzeniu przez organ rządowy. Na tym właśnie polega autonomia. Odrębną sprawą będą dotacje celowe. Gmina w ramach podziału kompetencji będzie wykonywała pewne funkcje i zadania zlecone przez państwo. I na te zlecone funkcje dostanie konkretne pieniądze. W tym jednak przypadku sposób realizacji i wykorzystania pieniędzy będzie podlegać kontroli.

— Jakie więc kompetencje będzie miał samorząd terytorialny, a jakie administracja rządowa?

— To jest duża operacja legislacyjna. Właśnie w parlamencie przygotowywana jest ustawa w tej sprawie. Wprowadza ona nowelizację 88 ustaw, które określają, co będzie zadaniem własnym gminy, a co zleconym, co robić będzie administracja rządowa, a co samorząd. Oczywiście powstanie sytuacja przejściowa, ale od czegoś trzeba przecież zacząć. Na pewno nie przyjdzie to łatwo, wiadomo przecież, że nowe rady składać się będą z nowych ludzi.

— Najczęściej nie przygotowanych do obejmowania nowych funkcji, zadań.

— Czy można się przygotować do nowych form, skoro ich po prostu nie ma? Wiadomo, że nie. I wiadomo, że nie można stworzyć dobrego ustroju samorządowego bez aktywnego udziału tychże samorządów. My ciągle tworzymy nowy system dla jednostek, które nie istnieją. Mamy swoje, takie czy inne, wizje, oparte o nasze doświadczenia. Dziesięć lat życia spędziłem na studiowaniu samorządów lokalnych w różnych krajach świata. Wydaje mi się, że wiem, jak ten system powinien funkcjonować. Ale czy nam rację? Tego nie wiem.

— A zatem teorię odłożymy na bok i bierzmy się za konkretne działanie.

— Oczywiście, teoria nam nie nie pomoże. Bez aktywnego udziału niewiele zrobimy.

— Za kilkanaście dni wybory. Czy napływają do pana jakieś informacje bądź sygnały o tym, ilu wyborców zdecyduje się wziąć w nich udział?

— Nie zajmuję się sprawą organizacji wyborców, aczkolwiek chciałbym, aby jak najwięcej ludzi do nich poszło.

— Według najnowszych badań OBOPu, procent osób zainteresowanych wyborami nie jest wysoki. Nie sądzi Pan, iż niską frekwencją może przyczynić się do porażki rządu Mazowieckiego?

— Będzie to raczej porażka społeczeństwa. Może się okazać, że ludzie, w wyniku nieufności, nieumiejętności, czyli skutków okresu komunistycznego, nie są w stanie wziąć w ręce swego losu.

— A Pan co o tym myśli?

— Jestem optymistą, ale nie idealistą. To nie jest tak: dmuchnął, chuchnął i już się wszyscy zmienili. Łatwiej zmienić przepisy prawne aniżeli mentalność ludzi. A tego od razu nie osiągniemy. To będzie długotrwały okres. Tak naprawdę dopiero następne pokolenie będzie miało z tego korzyści. Trzeba jednak zacząć już od dziś. Musimy ruszyć stare struktury, musimy nadać dynamikę przemianom. To jest nasze zadanie: pchnąć ten kamień, niech się toczy sam. Jestem pewien, że gminy zaczną działać: jedne lepiej, drugie gorzej, ale to się będzie toczyło, to wytworzy dynamikę przemian. Ale trzeba ruszyć, trzeba rozwalić te wszystkie bariery.

Dla nastolatków problemy miłości i seksu stają się najważniejsze. Możemy się oburzać, ale nie możemy udawać, że sprawy nie ma. Jeżeli nie zamierzamy uprawiać hipokryzji.

Pierwsza nauczycielka

Była ode mnie o sześć lat starsza. Mieszkała razem z koleżanką. Na jej imieniny poszedłem z kolegą. Było trochę alkoholu, gitara, śpiewanie piosenek i wesole rozmowy. Potem położyliśmy się parami. My zaczęliśmy całować i pieścić się. Nasza pierwsza noc skończyła się na pieszczotach, bo dokładnie nie wiedziałem, co robić dalej. Ciekawość nie dawała mi spokoju. Czekałem na następną sobotę, kiedy znowu mogliśmy być sami. Pieściliśmy się długo, byłem ogromnie podniecony, a potem poznałem tę wielką rozkosz i zadowolenie. Moja dziewczyna nie była już dziewicą. Wiele mnie nauczyła. Tej nocy kochałem się do rana. Potem chodziliśmy ze sobą przez pół roku. Często się kochaliśmy i zawsze było nam ze sobą dobrze. Zawdzięczam jej dużo, a przede wszystkim to, że przy niej przestałem pić. Obecnie chodzę z dziewczyną już ponad rok i jeszcze nigdy się z nią nie kochałem.

Marek

Nieśmiałe uczucie

Zauważyłem ją cztery lata temu. Nie była cudem, ale podobała mi się. Jestem bardzo nieśmiały. Bałem się jej powiedzieć, że mi się podoba, bałem się, że mnie odrzuci lub wyśmiej. Często ją obserwowałem, a kiedy tylko nasze spojrzenia spotkały się, natychmiast odwracałem głowę. Ciagle ją kocham, ale w nawiązaniu jakiegos bliższego kontaktu przeszkadza mi moja chorośliwa nieśmiałość.

Nieznany

Przeżyłam piekło

Jestem zakochana, czuję się cudownie, bezpiecznie, bo jest ktoś, komu mogę o wszystkim powiedzieć, wypłakać się, wyzalić. Wcześniej przeżyłam chwile załamania. Przyjaciółki doniosły mi, że mój chłopak spotyka się z jakąś inną dziewczyną. Kochałam go już wtedy, nie mogłam uwierzyć, że wszelką cenę chciałam go zatrzymać przy sobie i — ponieważ już od pewnego czasu ze sobą żyliśmy — powiedziałam mu, że jestem w ciąży. Uwierzył. Wstrętnie go oszukałam i nie wiedziałam, jak się z tego wycofać. Nim to nastąpiło, on zupełnie poważnie porozmawiał z moimi rodzicami. W ciąży nie byłam, ale wydało się, że żyjemy ze sobą. W domu rozpętało się piekło. A ja przede wszystkim bałam się, czy on mnie teraz nie zostawi. Wszystko mi wybaczył. Potrafił jakoś uspokoić rodziców. Jesteśmy razem.

Ala

Był inny

Poznałam go na zjeździe. Wydał mi się taki smutny i samotny. Tańczyliśmy razem, a ja się rozebrałam. S

TEN PIERWSZY

nie widziałam go dość długo. Wtłakaliśmy się znowu podczas wakacji. Byłam szczęśliwa, że miałam z nim przebywać. Zakochaliśmy się w sobie. Po my się, ale jeszcze nie było o oddaniu się. On nalegał na czotami, pocałunkami, a ja zaproponowałam wprost. Kiedy cydowanie odmówiłam, zaczął złośliwie opowiadać o swoich dziewczynach. Zniecierpliwiłam się, że zupełnie inny, niż myślałam, staliśmy ze sobą chodząc.

Bez kompromisu

Poznałam ją tego dnia na ku. Była o cztery lata starsza niż ja. Strzeliło do głowy? Może hol? Po północy koleżanka mi się, a ja zostałam tylko z nią trochę głupio. Nie chciała



Dla nastolatków seks i seks. Możemy się nie ma. Jeżeli nie

Dowód miłości

Jurka znam od dawna. Jest ode mnie cztery lata starszy. Zawsze był moim kolegą, ale od pewnego czasu zaczęłam zupełnie inaczej na niego patrzeć. On mnie pierwszy pocałował. Ja stałam się o niego bardzo zazdrosna, wyznałam mu miłość. Wtedy on zapragnął dowodu miłości. Bałam się, że go utracę, więc doszło do pierwszego zbliżenia. Bolało, nie odczuwałam żadnej przyjemności. Teraz ciągle się coś między nami psuje, ciągle się gniewamy.

Urszula

Wakacyjna przygoda

Stało się to z dziewczyną z wakacji. Chodziłem z nią na dyskoteki, spacer, odprowadzałem do domu. Raz, kiedy ją odprowadziłem, w mieszkaniu byliśmy zupełnie sami. Gdy to sobie uświadomiłem, zaczęło się ze mną dzieć coś dziwnego. Ona milcząco siedziała obok. Zaczęłam wolno zdejmować jej sukienkę, stanik, majtki, a ona rozbierała mnie. Kiedy byliśmy nagi, ułożyłem ją na wersalce. Nie opierała się, swoje nogi położyła na moich ramionach. Spróbowałem. Oblał mnie zimny pot, a ona zaczęła krzyczeć. Był to nasz pierwszy raz. Wkrótce nadszedł koniec wakacji i ... koniec z Beata.

Tomek

W kolejarza

Byłem wtedy w pierwszej klasie zawodówki. Wieczorem spotykaliśmy się z kolegami na podwórku. Tego dnia na nasze podwórko przyszła Gośka. Mój starszy kolega wziął ją na kolana i zaczął obmacywać i podszcypywać. Ja z jeszcze jednym kolegą dołączyliśmy się do tej zabawy. Śmieliśmy się i chichotaliśmy na ławce aż się zrobiło zupełnie ciemno. Wtedy nasz kumpel poszedł z Gośką za blok. Miał zawsze przy sobie klucz od piwnicy, w której zawsze palił papierosy. Weszli razem do tej komórki, a ja z kolegą czekaliśmy na zewnątrz, bo zapowiedział nam zabawę „w kolejarza”. Kiedy on skończył z Gośką, poszedłem ja. W ostatniej chwili chciałem się wycofać, ale było jakoś głupio. Gośka siedziała na płycie. Zaczęliśmy się całować. Byłem podniecony, ale wstydziłem się rozebrać. Zrobiła to ona. Potem pomogła mi zacząć i tak to się odbyło pierwszy raz.

Rafał

Zebrała: MARIA TOCKA

Wypowiedzi uczniów Zespołu Szkół Drzewnych i Liceum Medycznego w Łomży



CZASAMI JESTEM SAMOTNY

Z Krzysztofem Ścierańskim, gitarzystą basowym — rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA: — Jesteś bodaj jedynym w Europie gitarzystą, mogącym dać godzinny recital solowy i nawet przez chwilę nie znużyć słuchacza.

KRZYSZTOF ŚCIERAŃSKI: — Nie, to nieprawda. Oczywiście gram koncerty solowe. Przez kilka lat grałem w duecie z perkusistą zachodnioniemieckim Wolfgangiem Thierfelderem. Do niedawna bas był instrumentem drugoplanowym. Okazało się jednak, iż gitara może być nie tylko instrumentem akompaniującym, ale także solowym.

- Wszystko opiera się na technice?
- Nie. Technika pomaga w realizacji pomysłów.
- A gdzie jest dusza?
- Dusza kontroluje, czuwa nad wszystkim.
- Czy spaliłeś kiedyś gitarę, jak to np. zrobił Jimmi Hendrix?
- Nie. Ale grając z dużym zaangażowaniem, można rzeczywiście wpaść nie tyle w szal, ile w trans. To się dość często zdarza. Czy koncert będzie lepszy, jeżeli gitarzysta zagra bez opamiętania? Jego wypowiedź będzie wówczas spontaniczna, lecz nie zmieści się w całości. Musi być pewna kontrola.
- Bez szaleństwa?
- Szaleństwo tak, ale kontrolowane. Grając z kilkoma osobami, nie można nagle pozwolić sobie na zmianę formy.
- To już byłby egoizm.
- W solówce przesada w egoizmie jest niezdrowa.
- A jeżeli pięciu egoistów znajdzie się na scenie? Powstanie chaos.
- Świat też powstał z chaosu. Oczywiście można sobie pozwolić na pewne „dewiacje”, jednak tak naprawdę trzeba być podporządkowanym. Jak w społeczeństwie. Ludzie oryginalni, indywidualiści, nie bardzo pasują do całości. Często kończy się to wyeliminowaniem. Zostają sami.
- Podobnie jak ty?
- To zależy od dnia. Czasem czuję się samotny, czasami zbyt mocno uwiązany. Właściwie każdy z muzyków działa na własną rękę. Są jednak pewne obowiązujące kanony. Jeżeli mamy wspólnie zagrać utwór, powinniśmy zachować reguły, które obowiązują w muzyce.
- Nie sądzisz jednak, że samotność jest twórcza?
- Właściwie tak. Nie wyobrażam sobie np. kompozycji napisanej przez big-band, czy choćby kilka osób. Taki utwór nie będzie pochodził z głębi serca. Mogę teraz, na kolanie, napisać kilka piosenek, utworów. Powstaną one jednak bardziej z wyrachowania, niż z potrzeby.
- Czy grając sprzedajesz swoją duszę?
- Jeżeli jestem w dobrej formie, jeżeli czuję, że mogę się otworzyć... Nie na każdym koncercie to się jednak zdarza.
- Mówią, iż jesteś wspaniały, najlepszy gitarzysta...
- Czuję się zażenowany, gdy czytam bądź słyszę takie właśnie wyrazy uznania.
- A kiedy czujesz się naprawdę dobrze?
- Jest o.k. kiedy uda mi się nakłonić ludzi do otwarcia swojej wyobraźni.
- Zapewne interesujesz się malarstwem.
- O tak. Mój dziadek był artystą — malarzem.
- Muzyka jest w pewnym sensie sprzężona z malarstwem.
- Ostatnio jestem właśnie fanem pana Beksińskiego. Nieprawdopodobny jest sposób, w jaki operuje on światłem.



— Babcia wynajmowała w swej kamienicy przepiękne, pięciopokojowe mieszkanie na parterze. Zajmowali je państwo Górscy, rodzice Jasia (mojego rówieśnika, z którym na zdjęciu publikowanym obok tańczę gawota). W owych pięknych pokojach państwa Górskich odbywały się całe przedstawienia... Te wszystkie bajki o Kopciuszku i o Królewnie Żabie. A Jasio Górski stał się, powiem to pani w tajemnicy, przyczyną mojego pierwszego cierpienia na tle artystycznym.

Jasio podobał mi się okropnie! Byłam w nim zakochana tak, jak tylko ośmioletnia dziewczynka zakochana być potrafi. I marzyłam, ażeby grać te królewny, którym on się będzie oświadczał i potem brał ślub z nimi, w tych koronach i w białych sukniach do ziemi. Ale cóż, ten gawot i ja, taka słodka markiza, to był, proszę pani, wyjątek! Absolutny! Bo poza nim, jak na złość, grywałam same czarownice! Wszystkie przez to, że miałam gruby głos i strasznie byłam zamaszysta, energiczna jak chłopak. W szkolnym chórze śpiewałam trzecim głosem.

Dość szybko pojęłam, na czym polega mój „genre”. Cierpienie (miłosne, na tle artystycznym — lub odwrotnie) odeszło jak ręką odjął. Nigdy później już nie miałam ciagot, żeby chcieć grać jakąś Ofelię czy inną królową. Gdy wiedziałam już, iż jestem śmieszna, wypadało tylko wyciągnąć z tego konsekwencje. Czyli: grać odpowiednie role, charakterystycznie — komicznie po prostu.

Niekiedy myślę, czy też ten mój „genre” nie pozostaje w związku z faktem, że mój ojciec bardzo pragnął mieć syna. Może coś z tych marzeń rodzicielskich przechodzi w geny potomstwa. Ja przecież taka byłam już od dziecka: pół dziewczyna, pół chłopak, I tak straszliwie późno obudziła się we mnie kobiecość.

— W którym momencie zdała sobie Pani sprawę, że będzie z Pani aktorka, a nie romanistka?

— Stypendium do Paryża, przyznane mi przez ministra wyznań i oświecenia publicznego, było że tak powiem, podwójne. Romanistyczne i zarazem teatralne. Miałam napisać poważną pracę z wielkiej literatury francuskiej i zapoznać się na miejscu, u źródła, z teatrem francuskim. O tyle nie było w tym sprzeczności, że do Państwowego Instytutu Teatral-



Z Jasiem Górskim w gawocie...

Pohulance”, zaangażował trójkę z ostatniego roku PIST-u: Danusię Szaflarską, Jurka Duszyńskiego i mnie, do swojego zespołu. 28 sierpnia, pamiętam, przyszła depesza, że gram w sztuce „Obrona Ksantypy” Morstina. Spakowałam się i z mamą pojechałyśmy do Wilna.

Za dwa dni byliśmy na miejscu. Wynajęliśmy pokój i zgłosiłam się w teatrze. Dyrektor zaferowany: „Strasznie państwa przepraszam (stawili się już i Szaflarska, i Duszyński), tak mi przykro. Właśnie dostałam wiadomość, żeby się pakować, zbierać archiwum teatralne i przygotowywać się do ewakuacji, bo będzie wojna”. Na dworcach była już blokada. Szły same tylko transporty wojskowe i w ogóle nie chcieli zabierać cywilów. Ledwie uprosiłyśmy konduktora, ażeby mamę zabrał i odjechała do Łomży — na nieszczęście.

nego (PIST-u) zdawałam będąc już na II roku romanistyki. Przyjechałam do PIST-u bynajmniej nie przerwałam studiów uniwersyteckich. Zajęcia w szkole teatralnej odbywały się po południu, każdego dnia pięć bitych godzin, oprócz sobót i niedziel. Gdy ukończyłam jedno i drugie, aktorstwo i romanistykę, otrzymałam propozycję stypendium. Wrzesień 1939 roku przeszkodził mi w skorzystaniu z niej.

O wojnie mówiło się już w tym czasie głośno, choć nie wszyscy wierzyli w jej wybuch. Co do mnie, chciałam przed wyjazdem za granicę zadebiutować wpiérw na scenie. Leopold Kielanowski, dyrektor wileńskiego teatru „Na

Ja zaś zostałam w Wilnie i w ten sposób, znów dzięki szczęśliwemu trafowi, ominęło mnie najgorsze. Nie zostałam wywieziona do Kazachstanu, jak mama z siostrą Marysią, babcia, babci wnuk (syn siostry mamy) Leszek. Nie wspominając o ojcu.

— Ojca Pani aresztowali bardzo szybko sowieci...

— NKWD przyszło po niego już w 1940 roku. Był bardzo znany i aktywny. Żadna z dziedzin tutejszego życia nie mogła się obejść bez jego poświęcenia i energii. A w dodatku posiadał przeszłość endecką. Nie zobaczyliśmy go już nigdy. Nie wiemy nawet, gdzie został pochowany.

Rozmawiała

BARBARA KAZIMIERCZYK

CO SIĘ NOSI

Twórca ten jest w kulturze powojennej wiskiem. Od czasu zdjęto mu jego premierę w Teatrze Narodowym — „Wojenny domowy” — według Sławomira Mrożka. Hanuszkiewicz reżyserował nie za granicą. Zaś Narodowy, który promował od 1969 roku po Kazimierzu Dejmku, wzięli w podanie Krystyna Skuszka i Jerzy Krasowski.

HANUSZKIEWICZ

Okoliczności znalezienia w szeregu twórców represyjnych zmieniła nastawienie Hanuszkiewicza tej części teatralnej, która stojąc na tradycji, szacunku dla wybitnych poprzedników jak m.in. Kazimierz Dejmka mogła pochylać barany jej zdaniem pomysłów i cynicznych utalentowanego i sposobu, w jaki prowadził Teatr Narodowy, czyli scenę polską. Tę część poczynania Hanuszkiewicza cenizatora i dyrektora narodowej mocno oburzało mu oczywiście nie talentu. Za bardzo stała murem młoda publiczność, jakie zbierał za granicą, robiły. Natomiast było w tonie w światku krytyków wiać mu smaku, gustu i kultury.

Przysądzone mu, w wypadkach zresztą słusznie, wadę, jak bezceremonialny nek do myśli zawartych w narodowych klasyków. To właśnie Hanuszkiewicz inscenizując w teatrze baw serując w telewizji i „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, „Kordiana”, „Balladynę” Słowackiego, „Tadeusza” Mickiewicza, „Garczyńskiego” i innych. Nie w związku z tymi inscenizacjami, z których każda stawała swój sposób wydarzeniem, ironiczne powiedzonko: „ma pomysły”. Głosy obudziła zwłaszcza słynna w „Kordianie” (jako szlachcic Blanc). To z owego szlachcica, nie żyjącego, Andrzej Nardelli, monolog bohatera. A jeszcze wygłaszał: śpiewał mikrofonu, jak pierwszy idol w młodzieżowej kulturze. No i te rozjazowane wyjeżdżające na polonij między rzędy widowni w „Balladynie”! Słowa: ność (głównie młoda) z zachwytem, waląc do go drzwiami i oknami, wybrzydzała. W jakiejś pretensje krytyki Hanuszkiewicz. Wszak Narodowy „zabrał” Teatr Narodowy mierzowi Dejmki, który odejść po pamiętnej „Dziadów” Mickiewicza.

POLA BITEWNE

MINAŁ kwiecień, miesiąc pamięci narodowej. W swoistej zadumie nad przeszłością znajdujemy ożywcze siły duchowe, wzmacniające w nas postawy służby społecznej, umiłowania pięknej ziemi ojczystej. Ukazując chwalebne karty historii młodemu pokoleniu pragniemy, aby kontynuowało i wzbogacało rozwój kraju, wzbogacało skarbiec kultury narodowej.

Ważne miejsce w kwietniowych wspomnieniach zajmują pola bitewne i miejsca martyrologii narodowej. W województwie łomżyńskim wiele jest takich miejsc, w których szczególnie obficie przelana została krew polskiego żołnierza. Wymieńmy dla przykładu: Wiznę (polskie Termopile), Łomżę, Nowogród — miejscowości, w których tak heroicznie toczyły nierówne walki nasze wojsko.

Inspirowany tą myślą zdecydowałem się zapoznać w kwietniu młodzież studencką Łomżyńskiego Oddziału WSP, zrzeszoną w Kole PTTK, z polami bitewnymi Wizny, a ściślej Góry Strękowej, gdzie m.in. zginął kpt. Władysław Raginis i Nowogrodu, gdzie m.in. zginęli w heroicznej walce kpt. Kordiażyński, por. Ed-

ward Tarczałowicz i por. Mieczysław Jarzyna. Ten ostatni, ciężko ranny, odebrał sobie życie. W nastroju powagi i skupienia udaliśmy się do schronu „G”, położonego na skraju nadnarwiańskiej skarpy, schodzącej cyplem do samej rzeki, we wschodniej części Nowogrodu. Przy schronie głównym, w pobliżu, dostrzegamy inne schrony, wtopione w skarpe doliny. W tym miejscu trwały krwawe zmagania od 7 do 11 września 1939 r. Tu kilkakrotnie walczyli Niemcy o przyczółek na lewym brzegu, ponosząc duże straty. Tu krwawiła 8 kompania 3 batalionu 33 pułku piechoty, gdzie straty wynosiły 50 proc. stanu w zabitych i rannych.

Co zastaliśmy 26 kwietnia 1990 r.? Całe to wzgórze, wyjątkowo malowniczo położone nad Narwią, wśród otaczających je łąk i lasów, a leżące w strefie krajobrazu chronionego, zostało zniszczone! Powstało olbrzymie wyrobisko żwirowe, które jest nadal eksploatowane. Na osuniętym zboczu leżą zniszczone drzewa, a inne, z odsoniętymi już korzeniami, czekają na śmierć. Widok jest przerażający. To wszystko w odległości kilku czy kilkunastu

metrów od schronu „G”, na którym napis informuje, że to jest miejsce bitewne.

Podobna jest sytuacja w Górze Strękowej, w pobliżu schronu Wł. Raginisa. Od strony rzeki spostrzegamy zniszczoną skarpe. Mało tego. W odległości kilkunastu metrów od schronu, ale z drugiej strony, dokonano drugiej odkrywki i rozpoczęto eksploatację żwirowni. W ciągu dwóch, trzech lat wzgórze to po prostu przestanie istnieć. W tym miejscu pomyślałem: „Tak ubolewamy (i słusznie) nad zniszczeniem Cmentarza Łyczakowskiego, a do czego sami jesteśmy zdolni”. A to przecież również strefa krajobrazu chronionego.

Czy nie za późno ten alarm? Chcę poinformować, że dostrzegłem to już wiosną ubiegłego roku. I nie tylko te miejsca. Podobna dewastacja dokonuje się w całej przełomowej dolinie Narwi od strony Starej Łomży, i od strony Drozdowa. Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody zapoznał z tą sytuacją wojewódzkiego Konserwatora Przyrody i Wydział Ochrony Środowiska. Podjęte zostały odpowiednie działania na szczeblu gminnym i wojewódzkim. Mielśmy nadzieję, że dewastacja zostanie wstrzymana. Po roku okazało się, że została nasiloną. Głęboki żal ciśnie się do serca.

MIECZYSLAW NICEWICZ
przewodniczący Wojewódzkiego
Komitetu Ochrony Przyrody

Dobroć

Piszecie o tylu sprawach, a nikt nie pisze o najważniejszej. O dobroci. Mój mąż jest pracowitym, uczciwym człowiekiem, ale nieraz gdy patrzę na niego, myślę sobie — dlaczego w nim nie ma ciepła i dobroci? Gdy wchodzi do domu (nawet nie krzyczy specjalnie), dzieci stronią od niego. Nie przytulili, nie przygarnię. Nie przywita się. Nawet z najmłodszą, pięcioletnią, którą najbardziej lubi. Mamy troje dzieci, dwóch chłopców w wieku 12 i 10 lat i córeczkę. Jest oschły, szorstki i tylko od wszystkich wymaga. Bardzo trudno go zadowolić. Nigdy też nie pochwali żadnego dziecka. Nawet za piątki. Żyjemy coraz bardziej osobno. Czy on zdaje sobie z tego sprawę? Gdy próbuję z nim rozmawiać, zbywa: „Mnie też nikt nie rozpieszczał. I tak mają za dobre.”

EWA — OLSZTYN

Moi starzy

Gizelo, czytam tę rubrykę i nawet zacząłem korespondować z jedną dziewczyną, poznaną przez „Kontakty”. Czuje się bardzo samotna, podobnie jak i ja. Mam 18 lat, chodzę do szkoły. Chcę napisać o moich starzych. Mam wszystko, ojciec był pięć lat w Ameryce, jestem jedynakiem. Mama cały czas zajęta budową nowego domu, urządzaniem. Mnie wszyscy zazdroszczą, mam ciuchy, sprzęt, „zielone” kieszonkowe. A mnie to wszystko nie obchodzi. Nasz dom jest pusty i martwy. Wszystko łśni, samo bogactwo, a ja najchętniej siedzę u mego kolegi, którego rodzice mają tylko pokój z kuchnią. Ale jak do nich się wchodzi, to chce się tam zostać. Jego mama zawsze

ma coś dobrego; piecze, gotuje, opowiada, śpiewa — jest wspaniała, chociaż nigdy nie była u kosmetyczki. A moja biega co tydzień. Z jego ojcem gram w szachy, zawsze cieszą się jak przychodzę. Na Dzień Kobiet kupiłem dla mamy mego kolegi róże. Dla mojej nic, zresztą nie było jej w domu, bo załatwiała jakieś super — firany.

Jak patrzę na moich starzych (ojciec teraz robi tylko interesy),



to przysięgam sobie, że nigdy nie będę miał takiej rodziny. A oni uważają, że jestem niewdzięczny. Nie umiem już z nimi rozmawiać. Zresztą na to nigdy nie mają czasu. A jeżeli rozmawiają, to o pieniędzach, o zarabianiu, kontaktach, dochodach. Jak skończę szkołę, wyjadę w Polskę. Nie będę z nimi mieszkać w tym nowym domu.

Andrzej

Takich sygnałów otrzymujemy więcej. Są to listy o braku miłości. O braku przestrzeni emocjonalnej, w której można żyć, rozwijać się, uczyć dawania i brania. W codziennej gonitwie rodzice zapominają, że miłość to przede wszystkim czas i uwaga poświęco-

na dziecku. One znaczą więcej, niż filozofia typu „ja nie miałem, więc niech on ma wszystko” lub musztra i wymagania. Warto to sobie mocno uświadomić, zanim będzie za późno. Zanim Agnieszka czy Andrzej nie odwrócą się zupełnie od swego domu.

GIZELLA

Oferty

Nie chcę się żenić, mam dopiero dwadzieścia lat, chciałbym poznać dziewczynę — przyjaciela. Lubię dobry film, dobrą książkę, muzykę. Studiuję fizykę. Nie mam przyjaciół. Może się już zraziłem, bo mam za sobą przykre doświadczenie. Nie tracę jednak nadziei. Szukam. Czekam.

Student

Panna (28 lat, 167 cm), z katolickiej rodziny, niezależna, (średnie wykształcenie) chciałaby poznać poważnego pana do lat 40 (rozwódni, wykluczeni) na wspólne życie, „na wszystkie noce i dnie”.

Marianna

Jestem rolnikiem, prowadzę niewielkie gospodarstwo z rodzicami w pięknym zakątku województwa łomżyńskiego. Mam 27 lat (jestem wysokim blondynem) i ciągle myślę o tej wymarzonej. Czy ją spotkam? Nie musi być piękna, najważniejsze, żeby była dobra. Może czyta tak jak i ja „Kontakty” — może da mi jakiś znak, że jest, że istnieje. Odpowiem, przyjadę.

Rodzinny

Wychodząc naprzeciw życzeniom Czytelników, jako że wszystkim żyje się coraz trudniej, rezygnujemy z opłaty za oferty w tej rubryce. Także wysyłanie pieniędzy (dojazd do poczty), zwłaszcza dla rolników, było bardzo kłopotliwe — mając to wszystko na uwadze, redakcja odtąd będzie przyjmowała anonse (bez względu na ilość słów) bezpłatnie.

Wędkarz

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

Wydutygodnik
rynku prasowym

CZWARTEK

PROGRAM I

8.05 Rytm ciała; 8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 „Uwodziciel” — serial prod. ang.; 10.15 Domator; 11.50 MEN informuje; 12.00 Spotkania z literaturą (kl. VII); 12.50 Sylwetki historyczne — I. Daszyński; 13.30 TTR. Matematyka (sem. IV); 14.00 TTR. Spotkania z literaturą (sem. IV); 15.00 Fizyka dla humanistów; 16.10 MEN informuje; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów: Kwant oraz serial anim. „Ordy”; 17.15 Teleexpress; 17.30 Business — program T. Jacewicza; 18.00 Program lokalny; 18.45 Magazyn katolicki; 19.00 Dobranoc; 19.10 Kupić, nie kupić — magazyn konsumenta; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Uwodziciel” — serial prod. ang.; 21.00 Interpelacje; 21.50 Sport i kronika Wyścigu Pokoju; 22.10 Pegaz; 22.55 Wiadomości wieczorne; 23.15 Język angielski.

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 16.55 Język rosyjski; 17.30 „W labiryncie” — serial TP; 18.00 „Katastrofy” — serial dok.; 18.30 Program na życzenie; 19.30 Zielone kino: „Mieć miedź” — film dok.; 20.00 Wielki sport: eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet; 21.00 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włoskiej (1); 23.05 Komentarz dnia.

PIĄTEK

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy; 8.05 Muzyka (kl. II); 8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 „Siedmiorgo głodnych” — komedia prod. CSRS; 10.50 Domator; 12.50 Przybysze z matplanety; 13.30 TTR. Matematyka (sem. II); 14.00 TTR. Spotkania z literaturą (sem. II); 15.10 W szkole i w domu; 15.30 NURT: Polska emigracja szkole; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej; 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego; 17.15 Teleexpress; 17.30 Raport — publicystyka międzynarodowa; 18.00 Program lokalny; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy 19.30 Wiadomości; 20.05 „Bunt na Bounty” — film fab. prod. USA; 22.20 Sport i Kronika Wyścigu Pokoju; 22.40 Weekend w Jedynce; 22.50 Wiadomości wieczorne; 23.05 Rzeczpospolita samorządna.

PROGRAM II

16.55 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 17.30 Wzroczkowa lista przebojów M. Niedźwieckiego; 18.00 „Dobra nadzieja” — serial prod. franc.; 19.00 Express gospodarczy; 19.20 Antena Dwójki; 19.30 M. Wójcicki — artysta operowy; 20.00 „Piątek” — magazyn

z Krakowa; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Z głębi majowego dnia — P. Parandowski w rocznicę urodzin ojca” — film dok.; 22.20 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włosk. (2); 23.40 Komentarz dnia.

SOBOTA

PROGRAM I

6.45 TTR. Mechanizacja rolnictwa (sem. IV); 7.15 TTR. Produkcja zwierzęca (sem. IV); 7.50 Tydzień na działce; 8.20 Na zdrowie: program rekreacyjny; 8.40 Ziarno — program Redakcji Katolickiej; 9.00 Drops oraz serial prod. RFN „Heidi”; 10.30 Wiadomości poranne; 10.40 „Łódź starożytna” — rep.; 11.00 TV informator wydawniczy; 11.10 Militaria, obronność, nowoczesność; 11.35 : „Poza rok 2000” serial dok.; 12.05 Wędrowki dalekie i bliskie — film dok.; 12.45 „Śladami zaginionego królestwa czarów” — film dok.; 13.10 „Smak życia”; 13.55 Nad Niemnem, Piną i Prypcią — program prof. W. Zina; 14.20 Premiery starego kina: „Dziesięciu z Pawiaka” — film archiw. prod. polsk.; 16.10 Rewizja nadzwyczajna; 16.40 „Pani premier pyta” — program z udziałem I. Cywińskiej; 17.15 Teleexpress; 17.30 Butik; 18.00 Program lokalny; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Producenci” — komedia prod. USA; 21.35 TV przegląd sportowy; 22.25 „Szafa” — program rozrywkowy; 23.10 Telegazeta 23.20 „Pasaż” — film fab. prod. franc.

PROGRAM II

13.00 Czas akademicki — Katolicki Nurt Stowarzyszeń Akademickich; 13.30 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych; 14.00 „Zatrute dziedzictwo” — film dok.; 14.30 Spektrum; 14.45 Zwierzęta świata „Kraina tygrysa” — film dok.; 15.25 Meandry architektury; 15.45 Nowości z Francji; 16.00 Punkt widzenia; 17.05 Dziewczyna miesiąca; 18.00 Odeon na antenie Dwójki 18.45 „Jeszcze mi się śni” — program rozrywkowy; 19.30 Galeria 37 milionów; 20.00 Festiwal Muzyki Łańcut '90; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Mussolini — historia nieznana” — film fab. prod. USA; 22.50 Zaproszenie do teatru „Stu” w Krakowie; 23.30 Alfabet Kisiela; 23.45 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej; 7.30 Kraj za miastem; 7.55 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich; 8.10 Od niedzieli do niedzieli — magazyn rolniczy; 9.00 Teleranek oraz serial prod. szwedzk. „Emil z Lönnebergi”; 10.30 Wiadomości poranne; 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” — serial dok.; 11.05 Szalom — film dok.; 11.45 TV koncert życzeń; 12.30 Notowania; 12.55 Teatr Młodego Widza: E. Nowacka „Małgosia kontra Małgosia”; 13.50 Morze — magazyn publicyst.; 14.10 „Śpiewać każdy może” — program rozryw-

kowy; 14.50 Sportowa niedziela — Mistrzostwa Europy w zapasach; 15.55 „Angielska limuzyna” — serial prod. franc.; 16.50 Antena; 17.15 Teleexpress; 17.30 Premie i premiery; 18.30 Studio sport — Mistrzostwa Europy w zapasach; 19.00 Wieczorynka; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Modrzejewska” — serial TP; 21.25 7 dni: Świat; 21.55 Sprotowa niedziela; 22.15 „Otwarte granice” — koncert galowy z Wiednia; 23.45 „Życie jest fraszką”; 23.55 Telegazeta

PROGRAM II

8.40 Kalejdoskop — wojskowy program publicyst.; 9.10 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących); 9.45 „Modrzejewska” — serial prod. TP (dla niesłyszących); 11.05 Lokalny koncert życzeń; 11.30 Jutro poniedziałek; 12.00 Polska Kronika Filmowa; 12.10 „Mojesz prawodawca” — serial prod. USA; 13.00 100 pytań do...; 13.40 M. Niesiołowski: Z batutą i humorem; 13.55 Wydarzenie tygodnia; 14.25 Wyścigi samochodowe Formuły 1; 14.55 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” — serial prod. USA; 15.45 Wyścigi samochodowe Formuły 1; 16.30 „Polacy” — film dok.; 17.30 Bliżej świata; 18.20 „Spisek na życie papieża” — film dok. prod. włoskiej (3); 19.30 Galeria „Dwójki”; 20.00 Festiwal Muzyki Łańcut '90; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Mojesz prawodawca” — serial prod. USA; 22.30 „Dziecko szczęścia, czyli Jeremi Przybora” — program poetycki; 22.55 Komentarz dnia; 23.00 Akademia wiersza; 23.05 Studio sport: Piłka w grze.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR. Mechanizacja rolnictwa (sem. II); 14.00 TTR. Produkcja roślinna (sem. II); 14.55 Muzyka (kl. II); 15.30 NURT — Edukacja kulturalna; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 LUZ — program nastolatków; 17.15 Teleexpress; 17.30 Gorące linie; 18.00 Program lokalny; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 W Sejmie i w Senacie; 19.30 Wiadomości; 20.05 Teatr TV: S.I. Witkiewicz „Matka”; 21.40 Kontapunkt; 22.10 Sport — Kronika Wyścigu Pokoju; 22.35 Wiadomości wieczorne; 22.55 Język francuski.

PROGRAM II

16.55 Język angielski; 17.30 „Ojczyzna — polszczyzna”; 17.45 Przegląd PKF; 18.30 Legendy filmu: Paul Newman; 19.30 Publicystyka kulturalna; 20.00 Festiwal Muzyki Łańcut '90; 21.00 Auto — Moto — Fan — Klub; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Szczególni ludzie” — film fab. prod. USA; 23.30 Komentarz dnia.

WTOREK

PROGRAM I

8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 „Blueball” — serial prod. ang.; 10.20 Domator; 11.10

„W Europie nowożytności lat 1764–1795; 13.30 TTR. Produkcja roślinna (sem. IV); 14.00 TTR. Produkcja zwierzęca (sem. IV); 15.00 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów: Kwant oraz serial anim. „Ordy”; 17.15 Teleexpress; 17.30 Business — program T. Jacewicza; 18.00 Program lokalny; 18.45 Magazyn katolicki; 19.00 Dobranoc; 19.10 Kupić, nie kupić — magazyn konsumenta; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Uwodziciel” — serial prod. ang.; 21.00 Interpelacje; 21.50 Sport i kronika Wyścigu Pokoju; 22.10 Pegaz; 22.55 Wiadomości wieczorne; 23.15 Język angielski.

PROGRAM II

16.55 Język angielski; 17.30 „W labiryncie” — serial TP; 18.00 „Katastrofy” — serial dok.; 18.30 Program na życzenie; 19.30 Zielone kino: „Mieć miedź” — film dok.; 20.00 Wielki sport: eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet; 21.00 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włoskiej (1); 23.05 Komentarz dnia.

ŚRODA

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy; 8.05 Muzyka (kl. I); 8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 „Uwodziciel” — serial prod. ang.; 10.15 Domator; 11.50 MEN informuje; 12.00 Spotkania z literaturą (kl. VII); 12.50 Sylwetki historyczne — I. Daszyński; 13.30 TTR. Matematyka (sem. IV); 14.00 TTR. Spotkania z literaturą (sem. IV); 15.00 Fizyka dla humanistów; 16.10 MEN informuje; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów: Kwant oraz serial anim. „Ordy”; 17.15 Teleexpress; 17.30 Business — program T. Jacewicza; 18.00 Program lokalny; 18.45 Magazyn katolicki; 19.00 Dobranoc; 19.10 Kupić, nie kupić — magazyn konsumenta; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Uwodziciel” — serial prod. ang.; 21.00 Interpelacje; 21.50 Sport i kronika Wyścigu Pokoju; 22.10 Pegaz; 22.55 Wiadomości wieczorne; 23.15 Język angielski.

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 16.55 Język rosyjski; 17.30 „W labiryncie” — serial TP; 18.00 „Katastrofy” — serial dok.; 18.30 Program na życzenie; 19.30 Zielone kino: „Mieć miedź” — film dok.; 20.00 Wielki sport: eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet; 21.00 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włoskiej (1); 23.05 Komentarz dnia.

WYJĄTK
KIEROW

83 lata. Jeste
grupy. Ciężko
a o szybkim ch
wielomowy.
chciałem j
do Chłudni.
z domu i n
metrów do przy
jechał autobus.
21.15 U
mnie i pow
ze dziadek zo
dory też chciat
cofnął się za pi
ow do tyłu i mnie
jest bardzo ma
ludzi. To są w
wyjątkowemu k
nie dziękuję. Ch
prekacja PKS — u
bo jest on przy

ROMAN ŚM

MOJA
ULUBIC
GAZET

le razy spot
na bieda. Znam
ty. Jednak nigd
iem i nigdy niko
nia. Radziłem s
poirałem. Ży
o tylko na takie z
Były lata chude
e trochę łatwiej.
prze interesowa
się wokół mn
masto, mój
sta. „Kontakty”
na gazetę. Pisa
ym co było kied
eraz. Krytykowa
o sprawach
najsumniejszy
się w pamiętni
wzwa współczu
Przez jaką str
Niektóre pam
o kłaka razy. W
18.45 Rolnicze rozm
Dobranoc; 19.10 Pa
samorządna; 19.30 W
20.05 „Prywatne śledzt
fab. prod. polsk.; 21.40
nika Wyścigu Pokoju;
— magazyn społeczno
22.50 Wiadomości
23.55 Język angielski

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 16.55 Język rosyjski; 17.30 „W labiryncie” — serial TP; 18.00 „Katastrofy” — serial dok.; 18.30 Program na życzenie; 19.30 Zielone kino: „Mieć miedź” — film dok.; 20.00 Wielki sport: eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet; 21.00 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włoskiej (1); 23.05 Komentarz dnia.

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 16.55 Język rosyjski; 17.30 „W labiryncie” — serial TP; 18.00 „Katastrofy” — serial dok.; 18.30 Program na życzenie; 19.30 Zielone kino: „Mieć miedź” — film dok.; 20.00 Wielki sport: eliminacje Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet; 21.00 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 „Spisek na życie papieża” — dokument fabularzowany prod. włoskiej (1); 23.05 Komentarz dnia.

REDAKCJA:
razamy naszeg
era powyższego
głazie otrzym
olorz swojego
ika.

POLEMIKI

W „Kontaktach” z dnia 22 kwietnia br. ukazał się artykuł pod znanym tytułem „Wódz”, autorstwa Marii Tockiej. Już sam tytuł publikacji, nie mówiąc o rysunku, wiele mówi o sympatiach nie tylko autorki, ale także pisma, jeszcze do niedawna pezet-peerowskiego organu. Przyjechała z gotową fabułą. Oto jest okrutny, bogaty wódz, są starzy, sponiewierani przez życie bezbronni ludzie; pan Tymieński i jego siostra Gołaszewska. To prawda, przeszli oni wiele w życiu, sporo też nacierpieli się, jako przymusowi wysiedleńcy ze wsi Grady Woniecko, którą to wieś władze komunistyczne w latach sześćdziesiątych zapragnęły uczynić socjalistyczną Arkadią. Niestety, eksperyment, jak wiele innych przedsięwzięć władzy ludowej, nie powiódł się. Nie udało się też życie rodzeństwu Tymieńskich w Żabikowie, gdzie w zamian za zrabowane przez komunę ziemię i zabudowania, otrzymali 15 hektarów ziemi i mieszkanie w zrujnowanym baraku. Poczuli się jak na Syberii. Już jako ludzie starsi nie radzili sobie. Z czasem ich gospodarstwo, jako tzw. podupadłe, przejęło państwo. W czasach pierwszej „Solidarności” zwrócono im bezprawnie zabrane hektary. Ale nikt z gminy, ani z Żabikowa nie pospieszył im z pomocą, ponieważ sąsiedzi kalkulowali, że zaniedbane przez Tymieńskiego i siostrę hektary, kupią od państwa za psi grosz, jak to się stało z hektarami pani Klawinowskiej. Pomny tego zaproponował mi te grunty za tzw. dożywocie. Zwrócił się do mnie z tą propozycją, ponieważ od czasu do czasu pomagałem mu w żniwach. Zresztą nie raz mnie o to nagabywał twierdząc, że nigdy tej ziemi nie sprzeda Żabikowiakom. Dogadaliśmy się w 1987r. Rodzeństwo Tymieńskich przekazało mi notarialnie swoje hektary. Oczywiście w zamian za uzgodnioną kwotę. i dzisiaj żądania pana Tymieńskiego są dla mnie dużym zaskoczeniem. Dzisiaj twierdzi, że nic takiego nie mówił redaktorce i nic nie podpisywał na tę okoliczność. Na czymże więc red. Tocka buduje wcale zgrabną tezę, że ci staruszkowie płaczą dziś przeze mnie? Na zwykłych pomówieniach ludzkich i swojej niefrasobliwości dziennikarskiej, i braku odpowiedzialności za to, co pisze.

Chciałbym też ustosunkować się do „portretu wodza” i mojej pracy społecznej w „Solidarności”. Organizację powołaliśmy w 1981 roku. To prawda, był to wtedy liczebny i chociażby przez to silny związek. Zostałem wybrany demokratycznie, ogromną większością głosów. moimi zastępcami zostali panowie: Ignacy Grodecki i Mirosław Bączyk. Niestety, w czasie stanu wojennego panowie ci poszli do innych, wówczas nowych organizacji stanu wojennego. Teraz znów są w naszej „Solidarności”, ale pożytek z nich żaden, są to ludzie kupieni przez naczelnika gminy, który jakkolwiek działalność społeczną związku widział jako zamach na swoją, dotąd absolutną władzę. Wszystko widział, ponieważ przed paroma dniami czmychnął za ocean, obawiając się odpowiedzialności za to, co przez lata nabroił w gminie. Naczelnik powiada red. Toc-

kiej, że widział biedę Tymieńskich, szkoda tylko, że dopiero przed odlotem do Ameryki. Wcześniej nie zajmował się takimi drobiazgami, jak Tymieńscy.

Eksnaczelnik nigdy nie lubił prawdy. I dzisiaj, gdy „Solidarność” zaledwie zaczyna robić porządkę, czyli stawiać to, co było na głowie z powrotem na nogi, nazywa to rozrabianiem i dokuczaniem. Tymczasem w gminie po staremu. Od lat niedomaga służba zdrowia, ludzie narzekają, płyną skargi do województwa i ZOZ-u w Zambrowie, a Szumowo w dalszym ciągu nie ma stałego lekarza, ponieważ dotychczasowy medyk w dalszym ciągu blokuje dotychczasowe mieszkanie. Od trzech lat próbuje się budować dom kultury. Na szczęście od roku wszelkie prace wstrzymano, choć poczta gnieździ się w prywatnym budynku, gdzie nie można wstawić większej centrali, która umożliwiłaby telefonizację całej gminy. Gdzie by się nie tknąć, wszystko skrzypi, wymaga rychłej naprawy. Gdy mówiliśmy o tym naczelnikowi, on bezradnie rozkładał ręce i mówił, że zna te sprawy, i na tym się kończyło rządzenie naczelnika.

Na koniec chciałbym ustosunkować się do tego, co mówią o mnie w artykule Tadeusz Kraszewski, Ignacy Grodecki, Mirosław Bączyk, Stanisław Tatko i Tadeusz Radziejewski. Panowie ci nie mówią prawdy. Gminne władze związku zostały demokratycznie wybrane, co można łatwo sprawdzić, gdyż są protokoły z wyborów. Zarzucają mi wodosłusztwo, klikowatość i interesowność, nie popierając swych zarzutów dowodami, o które też powinna zadbać red. Tocka. Niestety, nie dopełniła ona swego podstawowego obowiązku dziennikarskiego. Wysłuchała tylko jednej strony, a konkretnie stronników byłego naczelnika, ludzi dnia wczorajszego, którym każda, najmniejsza nawet zmiana, kojarzy się z zamachem na ich dotychczasowe układy i ciepłe posadki. Dlatego też już teraz, pospieszenie i pokątnie, organizują przeróżne konwekty, na których przymierzają się do kolejnych foteli, oczywiście strojąc piórka demokratów. Na szczęście ludzie z gminy wiedzą doskonale, kto jest kto. I paszkwił pani Tockiej, pomieszczony w „Kontaktach” nie pomiesza nikomu w głowach.

To są niektóre sprawy tylko, wymagające sprostowania, inne łgarstwa pominę milczeniem, gdyż sprostowanie ich byłoby zajęciem poniżej mojej godności osobistej. Żądam opublikowania w całości mojego oświadczenia. W przeciwnym wypadku zastrzegam sobie prawo do drogi sądowej.

Z poważaniem

TADEUSZ KRAJEWSKI

Od autorki:

Nie przyjechałam z gotową fabułą. O swym poczuciu krzywdy opowiadał mi pan Tymieński; mówił przekonująco i rzeczywiście płakał. W tej kwestii przedstawił mi Pan zresztą swe argumenty i dowody, które w tekście przytoczyłam. O „Solidarności” i gminnych władzach Związku rozmawiałam z jej członkami. Trudno mi było podejrzewać, że w krytycznych ocenach może im nie chodzić wyłącznie o dobro własnej przeciw organizacji. Za niezamierzone przykrości — przepraszam.

REKLAMUJ SIĘ W BESTSELLERZE

„KONTAKTY” proponują oryginalną formę reklamy Twojej firmy.

Sięgamy do sprawdzonej na świecie zasady:

REKLAMUJ SIĘ
W BESTSELLERZE!

„Kontakty już w czerwcu wypuszczą na rynek taką pozycję:

„Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”

Książka ukaże się w nakładzie 150.000 egzemplarzy i rozprowadzana będzie w całym kraju.

Jeżeli Twoja firma pragnie trwale zapisać się w świadomości klientów, możesz umieścić w naszej książce swą ofertę: na drugiej okładce lub wewnątrz książki.

O zamieszczeniu oferty zadecyduje komisja, która rozpatrzy zgłoszenia na zasadach przetargu: miejsce zyska ta firma, która zaoferuje więcej. Cena wywoławcza za centymetr kwadratowy na okładce - 30.000 zł (wielkość okładki: 11x16 cm); za centymetr kwadratowy wewnątrz książki - 15.000 zł.

Zapewniamy bogatą szatę graficzną, zgodnie z życzeniem klienta.

Jeżeli zainteresowała Cię nasza propozycja, prosimy o szybki kontakt: **tlx.852285, tel. 42-43 lub 42-44, albo pisemnie: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.**

* *

Reklamuj się w „Kontaktach” Główny Czytelniku

„Kontakty” oferują nowe, atrakcyjne zasady ogłoszeń

Wykup abonament, a:

- ★ nie dosięgnie Cię podwyżka cen za ogłoszenia do końca roku
- ★ zyskasz gwarancję ukazania się reklamy w pożądanym czasie
- ★ zapewnisz sobie pożądaną ilość miejsca na naszych łamach
- ★ tylko u nas 10% bonifikaty dla każdego, kto wykupi abonament więcej niż 200 cm kw.

Obok reklamy w postaci tradycyjnego ogłoszenia, tylko w „Kontaktach” masz możliwość wyboru innej formy zaprezentowania swej firmy, instytucji lub działalności: rozmowy, artykułu, reportażu, fotoreportażu - na zlecenie.

Ceny konkurencyjne: 3 200 zł za centymetr kwadratowy porównania - „Kurier Polski” żąda 20 000!

Zadzwoń do nas (tel. 42-43 lub 42-44) albo napisz („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, z dopiskiem „Ogłoszenia”) a my zjawi się u Ciebie nasz przedstawiciel z odpowiednią umową.

Zapraszamy także do naszej siedziby: codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godz. 8.00 do godz. 16.00. Nasze Biuro Ogłoszeń - w naszym budynku - zawsze życzliwie pomoże Ci wybrać formę, treść i czas ogłoszenia.

INFORMACJE KULTURALNE

• Na PANORAMIE KULTURY w dniach 15-18 maja w Domu Kultury. Inauguracja się 15 maja o godz. 11.00. W programie: wystawy tkaniny, fotografii, grafiki i ceramiki z ludźmi kultury zespółów jazzowych i orkiestr symfonicznych oraz kiermasz wyrobów ludowych i słowackiej i węgierskiej sztuki. Wystawy można zobaczyć w hali klubowej WDK, galerii „Pod Arkadami” w Łomży oraz w Domu Kultury w Zambrowie.

• MDK-DST w Łomży 12 maja o godz. 19.00. **MUSIC PARTY** w restauracji „Pod Arkadami”. W programie: skoteka (obowiązują przepisy).

14 maja o godz. 19.00. koncert **STANISŁAWA** w sali Urzędu Województwa Łomży. Przedpremierowa w galerii „Pod Arkadami” 11 maja po 6500 zł, od 11 maja po 9000 zł).

Miłośników malarstwa zapraszamy na wystawę prac z Białegostoku - pani **MARI** WICZ-KRASZEWSKIEJ. Zakupu dzieł.

• Walne zgromadzenie z dawce w Towarzystwie Wągorów odbędzie się 12.00 w sali nr 11.00 w WDK przy ul. Sadowej Łomży. W programie: wywołanie z działalności 1988-89, zmiany w statucie prof. Bronisława Wągora pt. „Regionalizm i dziś”.

OGŁOSZENIA DROBNE

• Na PANORAMIE KULTURY w dniach 15-18 maja w Domu Kultury. Inauguracja się 15 maja o godz. 11.00. W programie: wystawy tkaniny, fotografii, grafiki i ceramiki z ludźmi kultury zespółów jazzowych i orkiestr symfonicznych oraz kiermasz wyrobów ludowych i słowackiej i węgierskiej sztuki. Wystawy można zobaczyć w hali klubowej WDK, galerii „Pod Arkadami” w Łomży oraz w Domu Kultury w Zambrowie.

• MDK-DST w Łomży 12 maja o godz. 19.00. **MUSIC PARTY** w restauracji „Pod Arkadami”. W programie: skoteka (obowiązują przepisy).

14 maja o godz. 19.00. koncert **STANISŁAWA** w sali Urzędu Województwa Łomży. Przedpremierowa w galerii „Pod Arkadami” 11 maja po 6500 zł, od 11 maja po 9000 zł).

Miłośników malarstwa zapraszamy na wystawę prac z Białegostoku - pani **MARI** WICZ-KRASZEWSKIEJ. Zakupu dzieł.

• Walne zgromadzenie z dawce w Towarzystwie Wągorów odbędzie się 12.00 w WDK przy ul. Sadowej Łomży. W programie: wywołanie z działalności 1988-89, zmiany w statucie prof. Bronisława Wągora pt. „Regionalizm i dziś”.

• Na PANORAMIE KULTURY w dniach 15-18 maja w Domu Kultury. Inauguracja się 15 maja o godz. 11.00. W programie: wystawy tkaniny, fotografii, grafiki i ceramiki z ludźmi kultury zespółów jazzowych i orkiestr symfonicznych oraz kiermasz wyrobów ludowych i słowackiej i węgierskiej sztuki. Wystawy można zobaczyć w hali klubowej WDK, galerii „Pod Arkadami” w Łomży oraz w Domu Kultury w Zambrowie.

• MDK-DST w Łomży 12 maja o godz. 19.00. **MUSIC PARTY** w restauracji „Pod Arkadami”. W programie: skoteka (obowiązują przepisy).

14 maja o godz. 19.00. koncert **STANISŁAWA** w sali Urzędu Województwa Łomży. Przedpremierowa w galerii „Pod Arkadami” 11 maja po 6500 zł, od 11 maja po 9000 zł).

Miłośników malarstwa zapraszamy na wystawę prac z Białegostoku - pani **MARI** WICZ-KRASZEWSKIEJ. Zakupu dzieł.

• Walne zgromadzenie z dawce w Towarzystwie Wągorów odbędzie się 12.00 w WDK przy ul. Sadowej Łomży. W programie: wywołanie z działalności 1988-89, zmiany w statucie prof. Bronisława Wągora pt. „Regionalizm i dziś”.

• Na PANORAMIE KULTURY w dniach 15-18 maja w Domu Kultury. Inauguracja się 15 maja o godz. 11.00. W programie: wystawy tkaniny, fotografii, grafiki i ceramiki z ludźmi kultury zespółów jazzowych i orkiestr symfonicznych oraz kiermasz wyrobów ludowych i słowackiej i węgierskiej sztuki. Wystawy można zobaczyć w hali klubowej WDK, galerii „Pod Arkadami” w Łomży oraz w Domu Kultury w Zambrowie.

• MDK-DST w Łomży 12 maja o godz. 19.00. **MUSIC PARTY** w restauracji „Pod Arkadami”. W programie: skoteka (obowiązują przepisy).

14 maja o godz. 19.00. koncert **STANISŁAWA** w sali Urzędu Województwa Łomży. Przedpremierowa w galerii „Pod Arkadami” 11 maja po 6500 zł, od 11 maja po 9000 zł).

OGŁOSZENIA DROBNE

18 maja...
...do USA, RFN i innych...
...za 40 tys. zł. Usługi...
...wycieczki: Izrael,
...Leningrad, Tbilisi,
...Włocławek, inne, ubezpieczenie...
...Grecja (maj-
...Łomża "GROS",
...28, tel. 49-82. Punkt
...Mickiewicza 10/3,
...170 (czwartki od 9.00-14.30).
...szybko, wygodnie, tanio!

K-638-o

GRABKI GRANITOWE, lastry-
...schoły, parapety. Łomża,
...30.

K-1270-o

ZEDAM grzejniki żeliwne w
...1 szt. 25.000 zł. ZAKŁAD
...WNICZY w Krzemowo Sta-
...18-406 Drozdowo.

K-1277-oo

ZEDAM ciągnik C-360, Żuka
...oraz przyczepę rolniczą wy-
...Łomża, tel. 68-808.

K-1278-oo

ZEDAZ-KUPNO-ZAMIANA:
...domów, działek
...miejsc, lokali użytkowych,
...rolnych. "TYTAN"
...z o.o., Łomża ul. Polo-
...tel. 50-67.

K-1286

ERA VIDEO - filmuje.
...tel. 65-08.

K-1288

ZEDAM dom (stan surowy) w
...Mazowieckiem. W rozlic-
...kompletne materiały wykoń-
...Wiadomość: w redakcji,
...43.

K-1252-oo

ADAM do wynajęcia budynek
...m. 240 m kw. (od lipca),
...Łomży. Wiadomość w re-
...Łomża, tel. 42-43.

K-1291

ZEDAM krokwie 35 sztuk
...Wiadomość w redakcji:
...tel. 42-43.

K-1290

Andrzej C. z Pęczratki Małej do
sadzenia ziemniaków zabrał ze so-
bą swą 1,5-letnią córeczkę Edytę.
Posadził ją na desce zamontowanej
między błotnikiem ciągnika a sie-
dzeniem traktorzysty. Dziecko wy-
padło przez wybitą tylną szybę
między pojazd a sadzarkę, uderza-
jąc głową o metalowe części po-
łączenia ciągnika z sadzarką.
Edytka zmarła w drodze do
szpitala.

Nieostrożność kierowcy łady-
samary, który na prostym odcinku
drogi z Łomży do Ostrołki wy-
przedzał ciężarowego jelaża, była
przyczyną wypadku, w wyniku
którego śmierć poniosła pasażerka,
Bożena S.

Mł. chor. Tomasz Ś. z RUSW w
Wysokiem Maz. wyjeżdżając fia-
tem 125p z drogi podporządkowa-
nej, prowadzącej do wsi Michalki,
wymusił pierwszeństwo na jadą-
cym od strony Wys. Maz. fiacie
126p. W wyniku zderzenia kierow-
ca "malucha", Reinigiusz W., do-
znał zwichnięcia stawu kolanowego.
Nie udało się pobrać krwi od win-
nego, gdyż ten zbiegł z miejsca
wypadku. Przeciw Tomaszowi Ś.
wszczęte zostało postępowanie dys-
cyplinarne.

Stefan P. z Suwałk, jadący swoim
polonezem prostym odcinkiem dro-
gi na trasie Rajgród-Łama, nie-
oczekiwanie zasnął i zjechał na
lewe pobocze, uderzając o przy-
drożne drzewo. Doznał ciężkich
obrażeń ciała. Polonez jest całko-
wicie rozbity.

Na skrzyżowaniu drogi, prowa-
dzącej z Rajgrodu do Grajewa, z
drogą do Biebrzy, kierujący auto-
sanem Wiktor R. nie zachował na-
leżytej ostrożności i najechał na
fiata 125p. Kierowca fiata, Alek-
sander M., w stanie nieprzytom-
nym przewieziony został do szpi-
tala w Grajewie.

Autosan podjeżdżający na stano-
wisko nr 3 na dworcu PKS w
Grajewie uderzył w wiatę stano-
wiska nr 5, powodując jej przesu-
nięcie i przewrócenie na ziemię.
Poszkodowana została przy tym
Jadwiga S., oczekująca na autobus.

Z KRONIK MO

Pistoletu gazowego użyli wobec
interwenującego funkcjonariusza
MO złodzieje, którzy włamali się
do sklepu "Pewex RTV" przy ul.
Kazańskiej w Łomży. Przestępcy
zbiegli, pozostawiając na miejscu
fiata 126p oraz zrabowany sprzęt.
Wkrótce jednak zostali ujęci i osa-
dzeni w areszcie. Są nimi: Zenon
L., Jan L., i Andrzej W., wszyscy
z Łomży.

Na gorącym uczynku włamania
do sklepu spożywczo-przemysłowe-
go nr 10 w Starej Łomży zatrzy-
mano Czesława K., Józefa M.
i Franciszka K.

Środek zapobiegawczy w postaci
umieszczenia w Zakładzie Wychowawczym w Łaskowcu zastosowa-
no wobec Jarosława S. za to, że
włamał się do mieszkania Anny
T. w Łomży i zabrał mienie war-
tości 1,5 mln zł.

Nieznany sprawca dostał się do
budynku SP nr 1 w Grajewie,
skąd ukradł gramofon "Artur" z
kolumnami, radiomagnetofon "Sharp",
klawiaturę komputera "Elwro-
Neptun" i jednostkę pamięci tegoż
komputera, a także 30 sztuk pasty
do zębów z kiosku spółdzielni
uczniowskiej.

Nie ustają włamania do samo-
chodów. Jednej tylko pocy z 23
na 30 kwietnia złodzieje okradli 3
"maluchy" i poloneza zaparkowane
przed blokami przy ul. Żerom-
skiego, Malachowskiego i Niemce-
wicza w Łomży.

Z parkingu przy ul. Kasze-
lańskiej w Łomży skradziono po-
maranczowego "malucha" nr rej.
LMB 5719.

W zabudowaniach Zenona G. z
Rutek Nowin spaliła się drewniana
stodoła ze zbiorami, murowana
obora oraz stojąca obok przy-
budówka z desek. Straty sięgają 12
mln zł. Przyczyna pożaru - zwarcie
instalacji elektrycznej.

W wyniku pożaru, który wy-
buchł w zabudowaniach Romualda
G. w Gronostajach (gm. Rutki) spa-
liła się wieża dachowa murowanej
stodoły oraz częściowo
znajdujący się tam sprzęt rolniczy.
Straty - ok. 2 mln zł. Przyczyna
pożaru - jak wyżej.

SKLEP PRZEMYSŁOWY

Łomża, ul. Szkolna 10, ☎ 48-33

(róg Woziwockiej)

OFERUJE

• boazerie
• parkiety
• mozaiki
• płytki podłogowe
• tarcice podłogowe
• listwy

K-1289

Wyrazy głębokiego
współczucia

kol. **KRYSTYNIE
KORNILUK**

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają koleżanki i kole-
dzy z Biura RW
NOT w Łomży.

K-154

WZBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE

WNOKATYL Spółka z o.o. w Łomży

ZAPRASZA

**DO NOWO OTWARTEGO SKLEPU
SPOŻYWCZEGO**

w Łomży, ul. Polowa 11a, tel. 29-86

Oferujemy najtaniej i w ciągłej sprzedaży:

zdrową żywność,

• artykuły diety bezglutenowej,

• odżywki dla dzieci.

K-1271-o

INTER - ACME

BIURO HANDLOWE

18-400 Łomża, ul. Giełczyńska 4

tel. 57-26, tlx. 852222

POSZUKUJE LOKALI

od osób prywatnych i instytucji

na otwarcie sklepów "BALTONY" w Łomży, Zambrowie,
Kolnie, Grajewie, Rajgrodzie, Jedwabnem, Nowogrodzie,
Ciechanowcu i Wysokiem-Maz.

Możliwość zatrudnienia właścicieli lokali. Pisemne oferty
prosimy składać na nasz adres j.w.

ZAPRASZAMY

K-153

"Kontakty". Łomżyński tygodnik społeczny, 18 - 400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57- 11, tlx 85 22 85,

Redaguje zespół: Maria Bauchrowicz-Tocka, Joanna Gospodarczyk, Maria Kaczyńska - sekretarz redakcji, Danuta Mystkowska, Alicja
Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna, Teresa Polecka, Władysław Tocki - redaktor naczelny, Danuta Wroniszewska, Aleksander Wronis-
zewski, Gabor Lorinczy - fotoreporter, Stanisław Tomaszek - redaktor graficzny. Konceptja graficzna - Marek Goebel.

Stale współpracują: Adam Dobroński, Stanisław Kędzielski, Leszek Kocot, Grażyna Kulesza-Szypulska, Krystyna Michalczyk-
Kondratowicz, Jan Oniszcuk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15 - 093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1

Skład: Biuro Usług Informatyczno-Edytorskich Bauhaus Białystok, ul. Lipowa 6 tel. 417-270

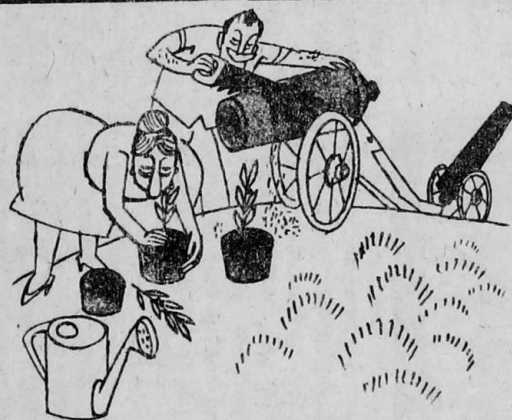
Druk: "JJ" spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "Kontaktów", 18 - 400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Szedł Czech, Lech i Rus. Szli, szli, aż doszli nad Węławę. Tam Czech postanowił, że zostanie. Dalej poszli Lech i Rus. Szli, szli, aż dotarli nad Wisłę. Tutej zdecydował się osiedlić Lech. Dalej poszedł tylko Rus. I chodzi tak do tej pory. Ostatni raz widziano go w Wilnie.

Dziadek emeryt żyje na granicy biologicznego minimum. W miesiącu ma jeden kolorowy dzień: wypłatę emerytury. Idzie wtedy do cukierni na małą kawę z ciastkiem. Pewnego wyte-



FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

Kiedy widzę poprzez szyby
Puste półki na tle bielej
Myślę wtedy, gdzie wędliny
Czy je diabli wzięli?

Gdzie zginęły przez te zasy
Balerony i kielbasy
Szyńki, schaby i rolady
Ale zawsze wam powiadam
Że najbarziej mi żal:

Pieczonęgo prosiaka
Z przedświątecznej wystawy
W czekoladzie rodzynek
Ziemniaczanej maki
I bez dziew szynki.

Wiersz śpiewany na nutę „Kolorowych jarmarków”, popularny był w latach 1981 – 1982. Nadesłała Grażyna Antas z Dąbrowy Górniczej.

knionego dnia nie ma kawy. Następnego ciastek. Wreszcie są: i kawa i ciastka. Dziadek zjada jedną porcję, i jeszcze jedną, i znowu, i kawę. W każdym razie tak się dziadek rozbestwił, że trzeba go było zastrzelić.

Fryzjer strzyże Gorbaczowa i pyta:

— Co tam w Polsce?

— Nic.

Po kilku minutach pyta znowu i znowu nie otrzymuje odpowiedzi. W końcu Gorbaczow się zdenerwował:



— Co tak stale pytasie o Polskę?

— Łatwiej mi strzyć. Gdy pytam, to zaraz wam się włos na głowie jeży.

— Co to jest jaszczurka?
— Jaszczurka jest to krokodyl, który przeżył reformę gospodarczą.

Potrącona przez samochód staruszka twierdzi, że umiera. Przybyłych radiowozem milicjantów prosi o księdza.

— Skąd ci, kobieto, księdza wytrzaśniemy?

— To już ich w bagażniku nie wozita?

— Drogi księże, pobilem ORMO — wca.

— Najpierw grzechy, synu, potem zasługi.

Ogłoszenie w „Trybunie”: „Zamienię pomnik na dwie pary rajstop. Matka Polka”.

TASS ogłosił, że III wojnę światową wygrają Stany Zjednoczone.

— Dlaczego?
— Ponieważ radzieckie głowice atomowe są niegroźne dla zdrowia.

Dowcipy nadesłane na konkurs „Kontaktów” ukażą się niebawem w książce pt. „ZAKAZANY WIC, CZYLI POLSKI DOWCIP POLITYCZNY 1944 – 1990”.

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 14 tygodnika plebiscyt czytelnicy wygrał tekst Władysława Tockiego „Inwigilacja znaczy osaczenie”, a w numerze 15 tekst Gabrieli Szczepnej „Popielec”.

„Kuchnię polską regionalną” wylosowały: Alicja Kosakowska z Małego Płocka i Bogumiła Akacka z Czarnocina.

Uwaga! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1.000.000 złotych! Największe szanse na wygraną mają Ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysyłasz 10 kuponów, w losowaniu weźmiesz udział 10, przysyłasz 40 kuponów w losowaniu weźmiesz udział, czyli zwiększasz swą szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy znakomitą „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr. „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycje tematu)

WYTNIJ! WYŚLIJ!
WYGRASZ 1 000 000

POUCZENIA

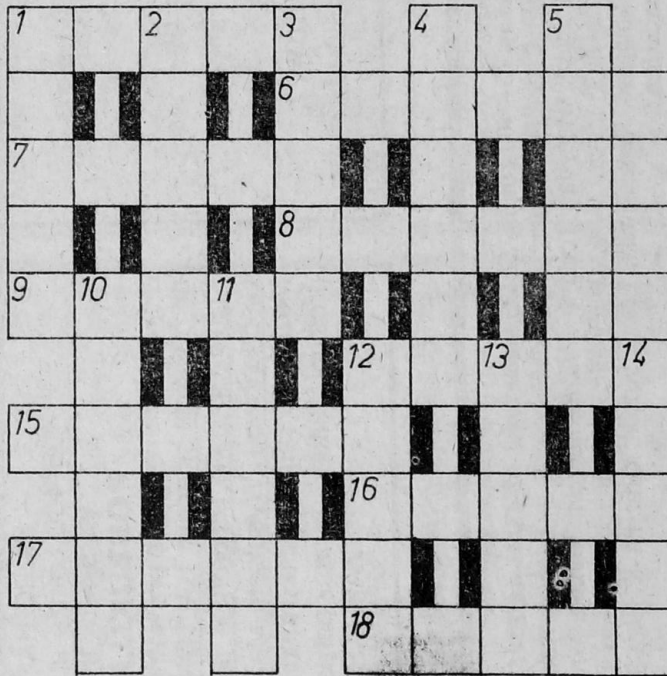
Kto pod kim dołków nie kopie — sam wpada.

Karl Kraus

KRZYŻÓWKA
z nr. 19

NAGRODY:

- TORBA SPORTOWA
- GRZĄŁKA ELEKTRYCZNA
- KSIĄZKI



POZIOMO: 1) słynny „Zygmunt” na Wawelu, 6) krzew ogrodowy, 7) pospolita ryba morska, 8) rozmowa dziennikarza ze znaną osobą, 9) niezbędna do gry w komatkę, 12) kromka chleba, 15) cukierek mleczny, 16) tłuszcz zwierzęcy, 17) pospolita ryba naszych akwe-

nów, 18) filmowy kochanek.
PIONOWO: 1) mityczny lotnik, 2) rodzaj śruby, 3) miano, 4) owad — symbol pracowitości, 5) górniczy kilof, 10) opuchlizna, 11) rybi przysmak, 12) pokarm dla zwierząt, 13) baba Jaga, 14) termin z tresury psów. (HCL)

Rozwiązanie krzyżówki z nr 15

POZIOMO: pucha, Zetos, niedostatek, awal, „Ararat”, szopka, więz, ratownictwo, trakt, broda.
PIONOWO: Panna, ciekawostka, azot, zatarg, latarnia, Szkot, skowyt, skrzęt, zgoda, ziab.
Nagrody wylosowali: ALICJA KULESZA z Wiśniewa (książkę), EWA KUMYCZ z Zambrowa (wag domową), HENRYK LEWKOWICZ z Kolna (aparat do masażu), RENATA ŚLIWKA z Zambrowa (książkę) i JAN WISZNIEWSKI z Bolesławca (książkę).